

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 5 (91) | Kwiecień 2017

ISSN 2081-8106

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl



W rankingach na najbardziej zasobną i gospodarną gminę Rzgów znajduje się w krajowej czołówce. To zasługa tych, którzy ćwierć wieku temu postawili na handel, zapoczątkowując w ten sposób szybki rozwój miejscowości, która od kilku stuleci pogrążała się w biedzie i stagnacji.

str. 3

Nieznane świadectwo mordu z 1941 roku

ZBRODNIA W LESIE KOŁO BABICH

Ta zbrodnia wstrząsnęła regionem. Jeszcze nie ucichły działa artylerii i karabiny maszynowe żołnierzy szturmujących Berlin, jeszcze w Europie toczyły się walki z Niemcami, gdy w tuszyńskim lesie, m.in. w pobliżu Babich, odkryto grób zamordowanych 22 Polaków. Zginęli, jak się okazało, w sierpniu 1941 roku.

W IPN-owskich aktach śledztwa prowadzonego w sprawie tej zbrodni znalazły się tylko dwa zdjęcia z ekshumacji pomordowanych dokonanej w kwietniu 1945 roku. Dzięki rzgowianinowi Marianowi Stefanowi Lukasowi, który z aparatem fotograficznym dokumentował wówczas to świadectwo hitlerowskiego bestialstwa, a także jego synowi Jackowi, który po latach odnalazł zapomniane fotografie – publikujemy je po raz pierwszy na łamach „Gazety”.

Szerzej na ten temat – na str. 7



Uroczystości rocznicowe przy pomniku w lesie k. Babich, kwiecień 2017 r.

Czytaj w tym numerze:

- Nauka i technika na polu str. 4
- A jednak czytają str. 5
- 110 lat Orkiestry Dętej str. 6
- Ucieczka do Szwecji? str. 9
- Z wizytą w „Mazowszu” str. 16

Pisane nad Nerem LEPIEJ, JECHAĆ AUTEM

Do Krakowa można wybrać się piechotą, co będzie trwało przynajmniej kilka dni, albo pojechać samochodem, co zabierze nam tylko kilka godzin. Takie porównanie przyszło mi do głowy, gdy pomyślałem o środzicach unijnych, które od lat trafiają do naszego kraju. Gdyby ich nie było, prawdopodobnie ruszylibyśmy w kraju z budową autostrad i dróg ekspresowych, ale oglądalibyśmy je głównie na ekranach telewizorów. Podobnie byłoby z kanalizacją i oczyszczalniami ścieków w wielu miastach – inwestycjami wręcz o znaczeniu cywilizacyjnym.

W tym roku rusza budowa kanalizacji w Starowej Górze i Starej Gadce. To inwestycja o historycznym znaczeniu dla całej gminy. Kolejnym etapem będzie rozbudowa oczyszczalni ścieków, która pracuje już ćwierć wieku, ale jej tzw. moce przerobowe są, niestety, ograniczone. A bez kanalizacji i oczyszczalni nie będzie mowy o dalszym rozwoju gminy, szczególnie lokalizowaniu nowych domów mieszkalnych i firm. A Rzgów wciąż przecież jest atrakcyjnym terenem nie tylko do zamieszkania z rodziną dla wielu łodzian czy pabianiczian, ale i lokalizowania zakładów usługowych czy obiektów magazynowo-handlowych.

Widać więc wyraźnie, że od bardzo kosztownej kanalizacji, którą z powodu braku środków budowaliśmy dotąd w ograniczonym zakresie, zależy rozwój gminy. Jeśli teraz na tym polu nastąpi znaczące przyspieszenie, to będzie to m.in. zasługą unijnego wsparcia. Warto to sobie uzmysłowić, wszak do unijnej wspólnoty należymy już kilkanaście lat.

Skoro wspomnieliśmy o naszej przynależności do UE, warto uzmysłowić sobie, że prawdopodobnie niedługo w Mieście Mody będziemy mieli jeszcze więcej przybyszów ze Wschodu. Ukraińcy są nie tylko bardzo dobrymi pracownikami, ale i wyśmienitymi klientami. Można z nimi robić interesy. Bez rygorystycznej granicy i paszportów na granicy z Ukrainą Rzgów zyska wielu dodatkowych partnerów.

Lubimy sobie ponarzekać. Także na Unię, bo chcielibyśmy jeszcze więcej środków i jeszcze większego przyspieszenia na wielu polach. Jednak każdy z nas dostrzega bez trudu to, co dzięki Unii zmieniło się wokół nas w ostatnich latach, np. powstała piękna hala sportowa. Gdyby tego unijnego wsparcia nie było już kilka lat temu, w samym Rzgowie może byśmy dopiero zaczęli wznosić fundamenty hali sportowej, S-8 i A-1 w gminie byłyby wciąż tylko na papierze... (ER)

Rzgowskie przedszkole

Przyjęło wszystkich chętnych

To bardzo dobra wiadomość: rzgowskie przedszkole od nowego roku oświatowego zapewni miejsca wszystkim chętnym maluchom. Dlatego od września przybędzie jeszcze jeden (dziesiąty) oddział przedszkolny. Z takiej sytuacji zapewne zadowoleni są rodzice maluchów, a także dyr. placówki Mariola Mikołajczyk.

- Łącznie w ramach rekrutacji przyjęliśmy 89 dzieci, czyli wszystkie, jakie zgłoszono do naszej placówki – mówi M. Mikołajczyk. – Oczywiście zapewniamy miejsca wszystkim trzylatkom, ale też i starszym maluchom.

W ostatnich latach dzięki samorządowi, który przewidywał wzrost zapotrzebowania na

opiekę przedszkolną, rzgowska placówka została znacznie rozbudowana i zmodernizowana, dzięki czemu można było znacznie powiększyć liczbę grup. Aktualnie jest ich 9, a od września powstanie jeszcze jedna. Właśnie z myślą o tej dodatkowej grupie, przedszkole uzyska jedno z pomieszczeń sąsiedniej szkoły.

Rzgowska placówka znana jest nie tylko z bardzo dobrych warunków lokalowych, ale i znakomitej opieki. Zapewne dlatego w ostatnich latach przybyło przedszkolaków, choć jednocześnie w gminie powstało kilka niepublicznych placówek. Dodajmy jeszcze, że w rzgowskiej placówce znajduje opiekę sporo dzieci cudzoziemskich, które mimo bariery językowej znakomicie znajdują wspólny język z polskimi rówieśnikami. (bs)

Jeszcze przed wakacjami

Jeszcze przed wakacjami ma być oddane do użytku boisko przy ulicy Żwirowej w Starowej Górze. Zaawansowa-

nie robót jest duże i wszystko wskazuje na to, że zaplanowany termin – koniec maja br. zostanie dotrzymany.

Druga po Rzgowie miejscowość gminy zyska wreszcie z prawdziwego zdarzenia obiekt sportowy, który służyć będzie zarówno dzieciom jak i młodzieży, a także straża-

kom miejscowej OSP. Ci ostatni chcą tu pracować nad poprawą kondycji i przygotowywaniem się do zawodów sportowo-pożarniczych. (er)

Na patriotyczną nutę

Święto 3 Maja i tym razem nie miało w Rzgowie charakteru oficjalnej, dętej imprezy, było raczej rodzinnym spotkaniem, które nieco popsula chłodna pogoda. Po mszy w miejscowym kościele, m.in. z udziałem obchodzącej w tym roku 110-lecie istnienia Orkiestry Dętej, na estradzie w parku wystąpiły zespoły artystyczne GOK: Chór „Camera-ta” i kilka grup ZPiT „Rzgowia-

nie”, a także uczniowie Szkoły Podstawowej w Kalinie, którzy przedstawili ciekawy program artystyczny. Okolicznościowe wystąpienie burmistrza Mateusza Kamińskiego przypomniało jeden, chyba najważniejszy, wniosek płynący z Konstytucji 3 Maja: tylko społeczność zjednoczona ma szansę na przyszłość.

W godzinach popołudniowych w ogrodach parafialnych odbyło



się „Rodzinne ognisko na patriotyczną nutę”, podczas którego konsumowano pieczone kiełbaski, ale i śpiewano patriotyczne

pieśni. To udane spotkanie organizował m.in. GOK przy współpracy miejscowych strażaków. (er)

Dzień Flagi

Po raz kolejny w Rzgowie świętowano Dzień Flagi, przypadający 2 maja. W tym dniu pracownicy GOK z Izabelą Kijanką i Renatą Furgą na czele przypinali mieszkańcom biało-czerwone kokardki, a także liczne gadzety nawiązujące o naro-

dowych barw. Dla dzieci, które przy okazji dowiadywały się o polskiej fladze, były m.in. słodycze i biało-czerwone balony.

Z okazji święta flagi radny Leszek Chwiałkowski rozdawał wykonane przez siebie oryginalne metalowe plakietki, które przypinano do ubrań. Biało-czerwona flaga znalazła się też na jego motocyklu.

(er)



OFIARY WOJNY

Fundacja „Pamięć”, od lat zajmująca się ekshumacjami żołnierzy niemieckich poległych podczas ostatniej wojny, nadal kontynuuje prace w woj. łódzkim. W ubiegłym roku koncentrowały się one w rejonie wieluńskim, gdzie ekshumowano szczątki ok. 2 tysięcy żołnierzy. W tym roku tego typu roboty będą kontynuowane m.in. w rejonie Tomaszowa Mazowieckiego, a także Brójec.

Przypomnijmy, kilka lat temu wspomniana Fundacja przeprowadziła w Kalinie ekshumację ponad 100 żołnierzy niemieckich poległych podczas walk w styczniu 1945 roku. Ich szczątki pochowano na specjalnie zbudowanej nekropolii w Puławach. Znalezione wówczas we wspólnej mogile liczne żołnierskie nieśmiertelniki, a także inne detale posłużyły do identyfikacji ofiar wojny. (BS)

Młody Paganini z Prawdy

Miło nam poinformować Czytelników, że młody skrzypek z Prawdy - Bartosz Skibiński zajął I miejsce w Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym „Młody Paganini” zakończonym kilka dni temu w Legnicy. Bartek pokonał licznych konkurentów, okazując się

najlepszym w swojej grupie wiekowej.

Młody skrzypek jest już laureatem wielu prestiżowych konkursów skrzypcowych, a ostatni sukces zaskakuje na uwagę tym bardziej, że osiągnięty został tuż przed egzaminem maturalnym. Gratulujemy! (er)

KRÓTKO

NA JUBILEUSZ 110-LECIA w dniu 27 maja br. zaprasza Orkiestra Dęta w Rzgowie. Po mszy w miejscowej świątyni (godz. 16) odbędzie się uroczysty koncert na estradzie w parku, będzie też okazja do poznania bogatych dziejów zespołu, mającego olbrzymie zasługi w rozwoju kultury, a szczególnie umuzykalnianiu mieszkańców.

W MIEŚCIE MODY ruszyła budowa hali S, kolejnego obiektu handlowo-wystawienniczego, który ma przyczynić się do rozwiązania problemów lokalowych potencjalnych kupców szukających tu miejsca do handlu. Nowa hala powstaje w pobliżu ul. Tuszyńskiej.

STARA GADKA będzie miała świetlicę – do końca bieżącego roku ma być gotowa. Obiekt jest potrzebny nie tylko na spotkania mieszkańców, ale organizowanie

wyborów. Świetlica przyda się zapewne także na organizowanie różnorodnych imprez przez młodzież.

ZIMA w kwietniu – to nic nadzwyczajnego, wszak przysłowie ludowe mówi, że w tym miesiącu może być i śnieg, i upalne lato. I to się sprawdziło – mieliśmy kilka dni z temperaturą powyżej 20 st. C, ale też podczas świąt sypanął śnieżek. Pogoda w drugiej połowie kwietnia i w pierwszych dniach maja nie rozpieszczała rzgowian. Było sporo opadów deszczu,

dokuczały niskie temperatury i silny wiatr. Na szczęście widać coraz więcej zieleni i słońca...

KONTENERY mieszkalne w Starowej Górze, które wywołały sporo zamieszania wśród mieszkańców tej miejscowości, tak samo szybko zniknęły jak się pojawiły. To dobra wiadomość dla Starowej Góry!

WIĘCEJ ŚWIATŁA – już niedługo oświetlenie pojawi się na placu zabaw w Romanowie, a także na ulicy Cegielińskiej (kolejny etap realizacji inwestycji).

JAK ŻYĆ? W RZGOWIE...

dokończenie ze str. 1

Niektórzy do dziś uważają, że wzięło się to znikąd. Ot, manna sama zaczęła sypać się z nieba! Tylko uważni obserwatorzy rzgowskich przeobrażeń znają doskonale wszystko to, co stało się po 1993 roku, wymagało olbrzymiego wysiłku i rozumu wielu ludzi. Zarówno tych, którzy budowali Miasto Mody, jak i wielu mieszkańców Rzgowa z samorządowcami na czele, a także wielotysięcznej armii kupców i producentów.

KOŃ JAKI JEST...

Rzgów jeszcze w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych ubiegłego wieku był niewielką senną sypialnią Łodzi. Nic nie wskazywało wówczas na owo „wygranie losu na loterii”, jak potem zaczęto mówić o grodzie nad Nerem. Brak przemysłu, jakiegokolwiek infrastruktury komunalnej i perspektyw – to swoiste wiano, z jakim gmina wkraczała w lata dziewięćdziesiąte. Formalnie od czasów zaborów Rzgów był wciąż osadą, a nie miastem, którym szczylił się już w średniowieczu.

Nie zamierzamy w tym miejscu opisywać tego wszystkiego, co



zrobiono w ciągu tego ćwierćwiecza. „Koń jaki jest – każdy widzi” – można powiedzieć za encyklopedystą sprzed kilku stuleci. Rzgów na początku 2006 roku odzyskał prawa miejskie, za sprawą wodociągów, kanalizacji i gazyfikacji podniósł jakość życia mieszkańców, pojawiły się wyasfaltowane ulice, chodniki z betonowej kostki, rozbudowano przedszkole, wzniesiono halę sportową, której zazdroszą rzgowianom mieszkańcy znacznie większych miast. A to przecież tylko część historycznych dokonań.

Człowiek łatwo przyzwyczaja się do dobrego i chciałby jeszcze więcej tych luksusów. Tak jest i w Rzgo-

wie. Niedługo ruszy budowa Domu Kultury, w przyszłości zapewne będzie też i kryty basen, bo przecież trzeba zadbać również o kondycję młodego pokolenia. Ale potrzeb jest jeszcze więcej. Mieszkańcy miasta i gminy chcą lepszych dróg, liczą na poprawę bezpieczeństwa, chcieliby także by gmina była również oazą ciszy i czystego powietrza. Niby niewygórowane potrzeby, ale ich realizacja wymagać będzie nie tylko mądrego rządzenia, ale i dużych pieniędzy. A te ostatnie, wbrew pozorom nawet w tak zasobnej gminie nie kapią z nieba...

Jak żyć? – chciałoby się zapytać przewrotnie za jednym z Polaków.

Zmarły przedwcześnie burmistrz Konrad Kobus miał wizję Rzgowa nowoczesnego i wciąż rozwijającego się. Kontynuatorem tego kierunku jest także jego następca Mateusz Kamiński. Ostrożny w podejmowaniu decyzji, ale nie stroniący od odważnych posunięć. To musi procentować w przyszłości.

PRZED WSZYSTKIM LUDZIE

Konrad Kobus mawiał, że z tego szybkiego rozwoju Rzgowa musi coś konkretnego wynikać dla każdego mieszkańca. I rzeczywiście – rusza olbrzymia inwestycja kanalizacyjna, której efektem będzie skok cywilizacyjny mieszkańców Starowej Góry i Starej Gadki. Nowy Dom Kultury w pobliżu rzgowskiej pięknej hali sportowej za kilka lat także odmieni stan kultury w mieście i gminie. Co roku poprawia się stan ulic i dróg. Teraz trzeba myśleć o tym, by w samym Rzgowie żyło się zdrowiej, bo tysiące pojazdów na Grodzkiej czy Pabianickiej stanowią prawdziwą zmorę mieszkańców. Co prawda kilka lat temu zablokowano budowę obwodnicy, ale wcześniej czy później będzie ona musiała powstać. Właśnie dlatego,

by wyprowadzić ruch pojazdów ciężarowych z centrum miasta.

Poprzednim ekipom samorządowym udało się coś, czego nie można zepsuć – nie wpuszczono do gminy przemysłu z trującymi kominami i hałasem. To dlatego gmina stała się oazą dla wielu łodzian, którzy tutaj kupują ziemię i budują własne domy. Wygląda na to, że mieszkańcy docenili ten kierunek i nie pozwolą na lokalizację jakiegokolwiek truciciela.

Ale znakomite położenie gminy to atut, który trzeba wykorzystywać, choćby dlatego, by wzbogacać budżet gminy, a także jej mieszkańców. Prowadzone wciąż prace nad studium zagospodarowania przestrzennego gminy pokazują, że mieszkańcy chcą bogacić się, ale i żyć w gminie zdrowej i uporządkowanej. W praktyce rodzi to wiele problemów, ale wydaje się, że z tej ostrej debaty publicznej wyłoni się coś, czego rzgowianie nie będą się musieli wstydić.

I na koniec kilka słów o ludziach. Bezrobocie w gminie jest bardzo niskie, a wygląda na to, że w najbliższych miesiącach jeszcze zmaleje. To efekt nie tylko trendu w gospodarce kraju, ale i działań na rzgowskim rynku pracy, wszak jesienią ma być dodatkowa hala w kompleksie handlowym Miasta Mody.

(PO)

SPROSTOWANIE

„W artykule „Studium dla gminy czy dla rodziny?” opublikowanym w dn. 27 marca 2017 r. na s. 3 „Gazety Rzgowskiej” nr 3 (89) przedstawiono Czytelnikom nieprawdziwe informacje, wymagające sprostowania:

- nie jest prawdą, że łódzka Pracownia Planowania Przestrzennego Teresa Brzozowska wyraźnie preferowała jedną wpływową w Rzgowie rodzinę posiadającą znaczną część działek w rejonie ulicy Literackiej. Pracownia Pla-

nowania Przestrzennego Teresa Brzozowska nie preferowała w projekcie studium rodziny Pani Grażyny Galkiewicz.

- nie jest prawdą, że większość działek przekształconych w rejonie ulicy Literackiej należy do członków rodziny Pani Grażyny Galkiewicz. Członkowie rodziny Pani Grażyny Galkiewicz nie są właścicielami

większości działek w rejonie ulicy Literackiej, które w nowym studium miały zostać przekształcone.

- nie jest prawdą, że Pani Grażyna Galkiewicz wyraźnie lobbuje na rzecz swojej rodziny. Pani Grażyna Galkiewicz nie lobbuje na rzecz swojej rodziny.

- nie jest prawdą, że decyzje dot. gruntów należących do rodziny Gal-

kiewicz podejmowane w pracach nad studium stoją na przeszkodzie, by uwzględnić potrzeby mieszkańców Rzgowa, Kalina i Gospodarza. Decyzje dot. ziemi należących do rodziny Galkiewicz nie stoją na przeszkodzie, by uwzględnić w studium potrzeby mieszkańców Rzgowa, Kalina i Gospodarza. Grażyna Galkiewicz

Śladem naszych publikacji

Agnieszka Pruchniak ze Rzgowa poczuła się dotknięta naszym artykułem opublikowanym w styczniowym numerze „GR” pt. Wybory na horyzoncie”. Choć nie podaliśmy jej imienia i nazwiska, bo problemy o których pisaliśmy mają szerszy charakter, domaga się sprostowa-

nia. „Nieprawdą jest, że od wielu miesięcy tematem dyżurnym jest remont nawierzchni na ulicy Południowej, a dzieje się tak głównie za sprawą jednej z mieszkańek, której parlamentarna debata pomyliła się z targowiskiem pełnym harmidru i emocji” – przypomina nasz ar-

tykuł autorka listu do redakcji. „To nie jest temat dyżurny tylko temat, który trwa od dwóch lat. (...) Zaznaczam, że jestem pełnomocnikiem mieszkańców ulicy Południowej i dbam o prawa mieszkańców Rzgowa i gminy, którzy proszą mnie o pomoc”.

Autorka listu pisze o licznych błędach popełnionych przy remoncie

ul. Południowej. „Został powołany przez gminę biegły, który stwierdził, iż nakładka wykonana została nieprawidłowo. Dodam, iż w ogóle nie przeprowadzono geodezji przed położeniem nakładki, a projekt był tylko porzeczny, nie były uwzględnione spadki dotyczące całej długości drogi, z dokumentacji wynika, że brakuje 15 m drogi w zestawiając projekt,

odbiór i późniejsze badania eksperckie itd. Błędy można mnożyć”.

„Posądzanie mnie o robienie sobie PR, to jest brak jakiegokolwiek etyki dziennikarskiej i łamanie prawa prasowego. Nigdy nikogo nie dręczyłam i nie obrażałam. Odpowiadam za swoje słowa a nie za to jak ktoś je odbiera”.

(red.)

Rekwizycja pojazdów dla armii

Historia to jest dziś, tylko trochę dawniej... Przypomniała nam się ta definicja podczas lektury „Łódzkiego Dziennika Wojewódzkiego” z lutego 1931 roku. Otóż starosta powiatowy łódzki opublikował wówczas obwieszczenie „o liście kolejności osób obowiązanych do dostarczenia samochodów i motocykli” w przypadku np. zagrożenia państwa czy nadzwyczajnych klęsk żywiołowych. Rekwizycja owych pojazdów przewidziana była w stanie wyższej konieczności.

W 1931 roku pojazdów mechanicznych było niewiele, więc we wspomnianym obwieszczeniu wymieniono je. W sąsiadującej z gminą Gospodarz gminie Brójce w przypadku zagrożenia wojennego lub klęski żywiołowej samochód półciężarowy miał udostępnić Antoni Gładysz. Łącznie w tej gminie zarządzenie starosty objąć miało trzy pojazdy.

W samej gminie Gospodarz (tak wówczas nazywano gminę Rzgów) wymieniono dwie pozycje: 1 samochód półciężarowy z Majątku Gospodarz należący

formalnie do Zofii Grohman, a także 1 motocykl będący własnością Janusza Tylińskiego z Kolonii Gospodarz. Janusz Tyliński, syn właściciela tamtejszej cegielni i działacza społecznego na tym terenie, był zapalonym miłośnikiem sportu motorowego i nawet aktywnie udzielał się na tym polu w pobliskiej Łodzi. Tego typu jednoślad był wówczas rzadkością i kosztował niemało. We wrześniu 1939 roku Janusz Tyliński jako żołnierz walczył pod Sieradzem na linii Warty i tam poległ w nieznanym bliżej okolicznościach.

Jego matka nigdy nie pogodziła się ze śmiercią syna i do śmierci oczekiwała na powrót Janusza...

Przypomnieliśmy zarządzenie starosty łódzkiego sprzed prawie 90 laty nie bez powodu. Okazuje się bowiem, że także dziś właściciele wielu pojazdów, np. ciężarowych, autobusów czy nawet samochodów terenowych, muszą się liczyć z rekwizycją swoich dwuśladów. Sankcjonuje to ustawa o powszechnym obowiązku obrony z listopada 1967 roku, która na urzędy i instytucje oraz osoby fizyczne, a także organizacje nakłada obowiązek świadczeń rzeczowych. Zgodnie z prawem wojsko może zgło-

sić się do właścicieli pojazdów o ich użyczenie nawet w czasie pokoju, jeśli będzie taka potrzeba. Np. pojazd może być wcielony do wojska na 48 godzin w celu „sprawdzenia gotowości mobilizacyjnej sił zbrojnych”, a także na kilka dni. Za ten okres właściciel otrzyma pieniądze.

Jak domyślają się Czytelnicy, wojsko najbardziej interesują autobusy, duże auta dostawcze i samochody terenowe. Dlatego takie pojazdy są ściśle ewidencjonowane, by np. w przypadku zagrożenia wojennego czy katastrofy lub klęski żywiołowej w dużej skali wcielić je do armii.

(P)

Nauka i technika na polu

JUBILEUSZOWE TARGI W BRATOSZEWICACH

Największe wrażenie robiły potężne maszyny rolnicze, z ciągnikami na czele. Te potwory na czterech kołach, zdolne do wykonywania wielu skomplikowanych i najcięższych prac na polach, imponują wielkością i swoistą subtelnością. Zapewne dlatego gromadziły wielu rolników, którzy interesowali się nie tylko ceną, ale i możliwościami technicznymi tych urządzeń. A trzeba przyznać, że na XXV Targach Rolniczych „Agrotechnika” w Bratoszewicach takich najnowocześniejszych cudeniek nie brakowało.



Uwagę zwiedzających budził m.in. maleńki rewelacyjny ciągnik japoński „Iseki” (cena ponad 100 tys. zł), a także nasze



rodzime ciągniki „Ursus” rodem z... Lublina. Fachowcy wysoko oceniają zestaw różnorodnych polskich ciągników, które jakością dorównują tym najlepszym na świecie. Klimatyzowane kabiny, znakomite urządzenia do kierowania tymi maszynami to dziś standard.

Około 180 wystawców na jubileuszowych targach zorganizowanych przez bratoszewicki ŁODR pod honorowym patronatem marszałka województwa, zainaugurowało sezon wystawienniczy w województwie. Oprócz wspomnianych maszyn były także sadzonki i kwiaty, a także liczne konkursy. Dla tych, którzy chcieli przyjrzeć się bliżej maszynom, zorganizowano też pokazy tych urządzeń w polu.

Targi otworzył dyrektor ŁODR w Bratoszewicach Włodzimierz Lewandowski, wśród licznych gości dostrzegliśmy m.in. doradcę ministra rolnictwa, dziennikarza Wojciecha Peterę, byli też przedstawiciele wojewody łódzkiego, marszałka województwa, radni i reprezentanci lokalnych władz. Dyrektor ŁODR podziękował tym wszystkim, którzy w ciągu ćwierćwiecza doskonalili formułę targów będących dziś miejscem integracji nauki i techniki z praktyką, czego efekty widać na polach i w gospodarstwach rolnych.



Oczywiście targi były też okazją do spotkania z folklorem (kapele ludowe, prezentacja twórczyni i wyrobów rękodzieła artystycznego), ale najważniejsi byli wystawcy. Nie sposób wymienić wszystkich firm, ale wypada wspomnieć przynajmniej o niektórych z naszego regionu. Nowoczesne maszyny i ciągniki rolnicze prezentowała firma „novaFarm” z Kolaszek, byliny i kwiaty rabatowe można było podziwiać na stoisku Gospodarstwa Ogrodniczego Andrzeja Furmanka z miejscowości Rydzynki w gm. Tuszyń, rośliny ozdobne oferował Zdzisław Papuga z Łasku, rośliny rabatowe i zioła – Alina i Andrzej Mąka z Luciejowa w gm. Buczek, sadzonki truskawki i poziomki – Wioletta i Szymon Dębkowscy z Rososzy w gm. Sędziejowice.

Wspomnijmy jeszcze na zakończenie, że wśród laureatów

konkursów znaleźli się również przedstawiciele naszego regionu. Za Maszynę Targów Agrotechnika 2017 uznano ciągnik rolniczy KUBOTA M7171 Premium KVT wystawiony przez firmę POLSAD Jacka Korczaka z Kutna. Firma ta ma w Rzgowie swój znaczący oddział, który sprzedaje rolnikom m.in. wiele znakomitych japońskich ciągników firmy KUBOTA. Wspomniana firma uhonorowana została Pucharem Marszałka Województwa Łódzkiego. Na drugim miejscu w tej konkurencji znalazła się firma „novaFarm” Lena Sobociński z Kolaszek – za ciągnik rolniczy ISEKI TG 6490 AL

Jury wyłoniło też najciekawsze stoisko na targach – uhonorowano w ten sposób Statuetką Dyrektora ŁODR firmę PPHU „Farmasz” Sobociński, Stare Kolaszki.

(RP)

Nasz komentarz Forum małego i dużego biznesu

Kodeks Dobrych Praktyk ma stanowić przełomowe znaczenie w relacjach małego i dużego biznesu, niezależnie od rozmiaru oraz charakteru funkcjonowania w gospodarce krajowej. Poszukiwanie pozytywnych przykładów kooperacji, przelamywanie barier w zakresie wspólnego realizowania projektów służących innowacyjności, wprowadzających nowoczesne technologie w dużych i małych przedsiębiorstwach, a także budowanie wzajemnego zaufania mają stanowić podstawę przyszłego dokumentu.

Służyć temu miało wspólne spotkanie przedstawicieli przedsiębiorców zorganizowane przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców oraz Ministerstwo Rozwoju, podczas którego wskazywano na zasadnicze elementy tworzące i integrujące współpracę podmiotów gospodarczych. Obecna na spotkaniu podsekretarz stanu w Ministerstwie Rozwoju Jadwiga Emilewicz zachęcała duże firmy do współpracy z małymi, ponieważ „skorzystać na tym mogą i jedni, i drudzy. MŚP są bardziej elastyczne i mają lepszą wiedzę o lokalnych rynkach. Dzięki temu mogą sprawniej dostarczyć dla dużych klientów produkty i usługi

dopasowane do ich potrzeb. Relacje z dużymi przedsiębiorstwami powodują także pozytywne zmiany wewnątrz MSP: usprawnienie zarządzania czy struktury. Przykład takiej współpracy powinien iść od administracji publicznej – chcemy być trendsetterami dobrych praktyk”.

Uczestnicy konferencji podczas dyskusji na temat barier i potencjału współpracy małych dużych przedsiębiorstw zwracali szczególną uwagę na współpracę i oczekiwania partnerów oraz budowanie wiarygodności, a także przelamywanie stereotypów. Warunkiem koniecznym jest zmiana wizerunku dużych firm przez

MŚP jako mało skłonnych do współpracy, mających na uwadze w pierwszej kolejności własne interesy. Jednocześnie akcentowano wzrastające tendencje dotyczące nawiązywania kontaktów, wskazując np. „start-up”-y jako ważny element procesu budowy innowacyjnej gospodarki. Zarzucając dużym firmom narzucanie warunków współpracy, pomijających potrzeby małych firm, wskazywano na korzyści w postaci stałych zysków, nowych klientów oraz budowanie wizerunku firmy w procesie współpracy z dużą marką. Z kolei prezes Związku Przedsiębiorców i Pracodawców Cezary Kazimierzczak apelował o „wzmocnienie relacji małego i dużego biznesu poprzez zwiększenie zaufania, to uwolnienie prostych rezerw kapitału społecznego na rzecz gospodarki. Chcemy oddolnie, w środowisku biznesowym, bazując na doświadczeniach – tych trudnych jak i historiach sukcesu, przelamywać stereotypy i bariery wynikające z percepcji dużych firm w oczach

ich mniejszych partnerów. Z Kodeksu Dobrych Praktyk będą mogli korzystać jedni jak i drudzy”.

Mówiąc o korzyściach wynikających z łączenia potencjału małego i dużego biznesu, zwracano uwagę na konieczność przyspieszenia rozwoju małych firm w kontekście problemów, na jakie napotykają w swojej działalności. Wymieniano przede wszystkim kłopoty finansowe, mało stabilną sytuację rynku lokalnego, częste zmiany w przepisach oraz procedury biurokratyczne. Kluczowym wydają się być problemy finansowe wynikające z małych zysków, dużego ryzyka inwestycyjnego oraz braku płynności finansowej, za co obarcza się m.in. dużych partnerów gospodarczych. Dobrym sygnałem wydaje się być stwierdzenie wiceminister J. Emilewicz o potrzebie stymulowania dużych firm do współpracy z małymi przedsiębiorstwami oraz włączenie się w ten proces administracji publicznej. Dobrym przy-

kładem takiego zaangażowania może być Arabia Saudyjska, która 5% zamówień publicznych lokuje w sektorze małych średnich przedsiębiorstw.

W toku tej interesującej dyskusji przewijało się przekonanie o konieczności budowania wzajemnych relacji z korzyścią dla obu partnerów. I choć znalezienie recepty na takie rozwiązanie jest dość trudnym przedsięwzięciem, to wszyscy byli zgodni, że uzyskanie większego wpływu na proponowane zmiany w prawie gospodarczym jest możliwe przy połączeniu sił i możliwości dużego i małego biznesu. W podtekście bez odpowiedzi pozostało pytanie, czy lekkiem na te problemy mogą być prace nad projektem nowej ustawy o samorządzie gospodarczym. Na pewno duże uspokojenie w środowiskach gospodarczych może przynieść przyspieszenie decyzji rządowych w tworzeniu warunków rozwoju gospodarczego, którego sukces zależy od kondycji i sprawności organizacyjnej wszystkich podmiotów, wspólnie realizujących wprowadzanie nowoczesnych technologii oraz usprawnianie procesów zarządzania.

Bogdan Bujak

RZGOWIANIE LUBIĄ CZYTAĆ KSIĄŻKI

Wyniki badań czytelnictwa w Polsce, publikowane od lat przez Bibliotekę Narodową, nie napawają optymizmem. W XXI wieku czytelnictwo spada systematycznie. Oznacza to, że kontakt z książką staje się powoli potrzebą elitarną, a społeczeństwo odwraca się od czytania. Oczywiście wiele osób korzysta z internetu, ale inne media nie zastąpią prawdziwego kontaktu z książką.



Dyrektor biblioteki Anna Malinowska

Wyniki ogólnopolskie zdają się jednak zaprzeczać temu, co obserwujemy w wielu małych miejscowościach, gdzie księżnice wciąż cieszą się sporą popularnością nie tylko z powodu udostępniania szkolnych lektur. Tylko w ubiegłym roku rzgowska Gminna Biblioteka Publiczna odnotowała 911 czytelników,

czyli o kilkudziesięciu więcej niż rok wcześniej. Wypożyczeń było prawie 13,5 tys. Do tego trzeba dodać także prawie 2,4 tys. czytelników, którzy korzystali z książek na miejscu, choć biblioteka właściwie nie posiada czytelników z prawdziwego zdarzenia.

Rzgowska księżnica dysponuje prawie 26 tys. woluminów, po-

siada też księgozbiór podręczny i ponad 20 tytułów prasowych. Jak na tego typu bibliotekę, jest niezłe. Cieszy szczególnie systematyczne wspieranie biblioteki środkami na zakupy nowości. W ubiegłym roku samorząd przekazał na ten cel 24 tys. zł, resort kultury dołożył ponad 9 tys., tak więc można było zakupić nowych książek za ponad 33 tys. zł. – To sporej wielkości kwota – potwierdza z zadowoleniem dyr. Gminnej Biblioteki Publicznej Anna Malinowska. – Właśnie dobry księgozbiór, z nowościami najbardziej przyciąga czytelników. Oczekują oni także na innego

typu nowości, jak choćby półkę z książkami w języku angielskim zarówno dla dzieci, jak i dorosłych. Taką półkę już tworzymy.

Rzgowska księżnica podąża z duchem czasów, o czym świadczy choćby dostęp czytelników do książki elektronicznej. Jednak wbrew pozorom nie ma wielkiego zainteresowania tego typu książką, choć jest ona dostępna za darmo. Wielu czytelników woli wciąż tradycyjną książkę papierową, choć nie brak już fanów książki cyfrowej.

Jaka zatem jest przyszłość rzgowskiej księżnicy? Nie wygląda na to, żeby drastycznie malało tu czytelnictwo i ubywało

czytelników, by spadało zainteresowanie biblioteką. Zaglądają do niej zarówno młodszy jak i starsi czytelnicy, korzystając z lektur, ale i nowości, a także uczestnicząc np. w spotkaniach z ciekawymi ludźmi. Choć biblioteka nie ma warunków do organizowania wspomnianych spotkań, na razie korzysta gościnnie z pomieszczeń w sąsiedniej hali sportowej GOSTiR. Na szczęście już w tym roku ruszy budowa Domu Kultury, w którym znajdzie siedzibę także księżnica publiczna, a to może oznaczać, że za kilka lat skończą się wreszcie kłopoty lokalowe biblioteki.

CZYTELNICTWO - POLSKI WSTYD

Czytelnictwo w Polsce jest na katastrofalnie niskim poziomie. W 2015 roku lekturę zaledwie 1 książki deklarowało 37 proc. Polaków, co oznacza, że ponad 20 milionów rodaków nie miało w rękę książki. Zatem aż 63 proc. Polaków nie miało kontaktu z książką (rok wcześniej – 58). 1/3 czytelników czyta własne lub kupione książki, na dalszej pozycji w badaniach Biblioteki Narodowej są bywalcy bibliotek oraz ci, którzy otrzymują prezenty w postaci słowa drukowanego.

Wiele do myślenia dają inne wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową. Skąd pochodzą czytane przez Polaków książki? Najwięcej to pozycje pożyczane od znajomych, potem są zakupy, księgozbiory domowe,

prezenty, biblioteki publiczne i księżnice szkolne. Coraz więcej domów obywateli żyje bez książek, zaledwie 2 proc. czytelników posiada w domu księgozbiór liczący ponad 500 książek.

Niestety, spadek czytelnictwa nie jest dziś tylko polską „specjalnością”. Podobne zjawisko obserwuje się w USA, Finlandii i w Niemczech, nawet w Czechach gdzie jest najwięcej zagorzałych czytelników, odnotowuje się spadek liczby pasjonatów książki i zakupów nowości.

Co robi się w Polsce dla poprawy poziomu czytelnictwa? Sporo, ale wciąż za mało. Na lata 2016-2020 w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa przewidziano 660 mln zł. Mimo dofinansowywania zakupów książek dla bibliotek, przeznaczamy prawie czterokrotnie mniej pieniędzy na ten cel niż w Europie!

W maju przetarg na budowę Domu Kultury

Do końca maja br. rozstrzygnięty zostanie przetarg na budowę Domu Kultury w Rzgowie. Stanie on w sąsiedztwie istniejącej już hali sportowej Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji. Rzgowianom przyszło długo czekać na ten obiekt, ale wygląda na to, że inwestycja ruszy jeszcze w tym roku.

Budowa DK planowana jest już od lat, ale rozpoczęcie robót uniemożliwiało wiele przeszkód, od braku środków poczynając, a na kontrowersjach wokół projektu kończąc. Radni poprzedniej kadencji długo dyskutowali nad rozwiązaniami technicznymi i wydawało się, że wypracowano konsensus umożliwiający rozpoczęcie inwestycji.

Tymczasem nowe przepisy dotyczące środków unijnych spowodowały, że miasto nie może liczyć na dofinansowanie zewnętrzne.

W tej sytuacji inwestycja będzie realizowana etapami. Pierwszy oznaczać będzie wzniesienie murów Domu Kultury i zamknięcie tzw. stanu surowego. Powstaną więc nie-

zbędne przyłącza, obiekt posiadać będzie okna, ale zabraknie tynków i kosztownej wykończeniówki. Ta ostatnia zrealizowana zostanie już w kolejnym etapie.

Kiedy ruszą roboty budowlane, czy można już mówić o terminie zakończenia inwestycji?

- W zależności od przebiegu przetargu będziemy mogli

mówić o terminie rozpoczęcia prac ziemnych i budowlanych – mówi kierownik Referatu Inwestycji Urzędu Miejskiego w Rzgowie Zbigniew Szelewski. – Chcemy by inwestycja ruszyła jeszcze latem i realizowana była do końca przyszłego roku. Potem rozpiszemy przetarg na II etap. Kiedy to nastąpi? – na razie nie chcemy mówić o konkretnych, bo wiele będzie zależało od środków w gminnym budżecie.

(PO)

Final na Południowej

W ostatnich miesiącach sporo uwagi poświęciliśmy remontowi ulicy Południowej w Rzgowie. Pisaliśmy m.in. na temat perturbacji z realizacją tej i inwestycji drogowej i zastrzeżeniach, jakie zgłaszali mieszkańcy ulicy.

Sprawa trafiła do inspekcji budowlanej i znamy już finał konfliktu na linii użytkowni-

cy i mieszkańcy – wykonawca robót.

Na wniosek mieszkańców powiatowy inspektor nadzoru budowlanego nakazał wykonawcy i inwestorowi wykonanie zupełnie innego zakresu robót niż to było wskazane w specyfikacji, co wiązało się z wydatkami kilkakrotnie wyższymi niż pierwotnie zaplanowano. Nic więc dziwnego, że do wojewódzkiego

nadzoru budowlanego wpłynęło odwołanie od tej decyzji i w konsekwencji decyzja PINB została uchylona w całości.

O komentarz do tej decyzji poprosiliśmy kierownika Referatu Inwestycji Urzędu Miejskiego w Rzgowie Zbigniewa Szelewskiego.

- Od początku mówiliśmy, że inwestycja zrealizowana została w zakresie wcześniej zaplanowanym, dzięki czemu poprawiły się warunki dla korzystających z tej ulicy. Nie ukrywaliśmy

jednak i pewnych niedoróbek, które zostaną zlikwidowane w tym roku. Dotyczy to głównie odwodnienia ulicy Południowej.

Z pewnością wspomniane działania zamykają sprawę, bo przecież nie może być mowy o rozebraniu tego wszystkiego, co zostało zrobione, i budowaniu ulicy od początku, jak chciał PINB i niektórzy mieszkańcy. Z tej swoistej lekcji płynnie jednak jeden istotny wniosek: nie można realizować inwestycji tanim sposobem, „na skróty”,

bo czasami może to okazać się złym rozwiązaniem. Dla inwestora jest to pouczające, jak zresztą i dla mieszkańców. Modernizacja ulicy Południowej według późniejszych żądań powinna kosztować w granicach 800 tysięcy złotych, podczas gdy na modernizację, na którą zabezpieczono środki w kasie gminy, wydano czterokrotnie mniej.

Mniej, jak się okazuje, nie zawsze oznacza lepiej...

(P)

KACPER TRZECI W POWIECIE

Kilkuetapowy konkurs ortograficzny cieszył się sporym zainteresowaniem uczniów kilku szkół gminy Rzgów. Tylko w Szkole Podstawo-

wej w Rzgowie do pierwszego etapu przystąpiło blisko 30 młodych znawców ortografii. Trójka autorów najlepszych dyktand z tej placówki, po-

dobnie jak z innych szkół w gminie, pojechała na eliminacje powiatowe do Kolutek. Reprezentant SP im Jana Długosza w Rzgowie –

Kacper Kalinowski z klasy V a zajął III miejsce w powiecie.

Trzecią lokatę rzgowianina uznać należy za sukces. Kacper jest dopiero w piątej klasie i zapewne powalczy o lepszą lokatę w przyszłym roku. Taką

nadzieję ma współorganizatorka eliminacji szkolnych dyr. Gminnej Biblioteki Publicznej w Rzgowie Anna Malinowska. Przyłączamy się do gratulacji dla Kacpra i życzymy mu kolejnych sukcesów.

(er)

Jubileusz 110-lecia istnienia

Z DZIEJÓW ORKIESTRY DĘTEJ

27 bm. rzgowska Orkiestra Dęta obchodzić będzie 110-lecie istnienia. To piękny jubileusz skłaniający do refleksji i wspomnień. Będzie on zapewne holdem dla kilku pokoleń muzyków, którzy towarzyszyli rzgowianom nawet w najtrudniejszych chwilach. Przypomnijmy zatem dzieje Orkiestry, a także jej członków.



Rzgowska Orkiestra Dęta w latach 30. ubiegłego wieku, czwarty od lewej w pierwszym rzędzie – Józef Tyliński

W 1905 roku rzgowianie tworzą Ochotniczą Straż Pożarną, a wkrótce potem Orkiestrę Dętą. To ważne chwile w dziejach osady, która już w średniowieczu z woli jednego z najlepszych władców Polski zostaje miastem. U progu XX wieku, jeszcze pod zaborem rosyjskim, jest okazja do przypomnienia tamtych czasów. Nie brakuje entuzjazmu i radości, podsycanej m.in. przez młodego kapłana ks. Pawła Załuskę i pisarza gminy Antoniego Goszczyńskiego. Musi to być rzeczywiście znaczący zaczn, skoro bardzo szybko udaje im się uporać się ze statutem i wyborami pierwszego zarządu i budową nowej strażnicy, która już 3 września 1906 roku wita pierwszych gości.

Wśród światłych i aktywnych społeczników osady są m.in. przedstawiciele rodziny Schittelhelmów. Senior Krystian jest jednym z założycieli OSP, z kolei jego synowie: Jakub i Adolf wynoszą z domu wychowanie preferujące pomaganie innym ludziom. Gdy w 1907 roku strażacy zakładają orkiestrę dętą, by wzbogaciła życie rzgowian muzyką, niedługo potem wspomniany Adolf Schittelhelm tworzy nową orkiestrę. To efekt wielkiego głodu muzyki i kultury.

A potem są już lata wzlotów i upadków, jak to w życiu bywa. Podczas I wojny światowej okupanci niemieccy dewastują wspomnianą strażnicę i rabują wiele instrumentów muzycznych. Po zakończeniu wojny i odrodzeniu się państwa polskiego Rzgów rozpoczyna długotrwały proces leczenia ran, jednocześnie mieszkańcy włączają się w obronę, a potem odbudowę ojczyzny. W latach dwudziestych dzięki działaczowi społecznemu i przedsiębiorcy Józefowi Tylińskiemu or-

kiestra dęta, składająca się w tym czasie z wielu młodych muzyków, zyskuje instrumenty odkupione od 28 pułku Wojska Polskiego w Łodzi. Pierwszym dyrygentem zostaje Stanisław Wasiak z pobliskiej Rudy, któremu udaje się pozyskać i przeszkolić kilku muzyków – amatorów. Trzon zespołu tworzą bracia: Gustaw, Otto i Marian Schittelhelmowie. Orkiestra w okresie międzywojennym jest główną atrakcją zabaw odbywających się zarówno w Rzgowie, jak i okolicznych miejscowościach, towarzyszy też wielu ważnym w życiu mieszkańców uroczystościom.

II wojna światowa to kolejny cios zadany Rzgowowi i Orkiestrze Dętej. Wielu mieszkańców ginie z rąk Niemców, inni, jak np. członek orkiestry Marian Schittelhelm, trafia do sowieckiej niewoli, którą udaje mu się przetrwać m.in. dzięki znalezionej przypadkowo trąbce i muzyce. Niemcy zakazują działalności rzgowskim strażakom, giną też bezpowrotnie instrumenty orkiestry.

Po wyzwoleniu nie brakuje chętnych do wstąpienia w szeregi orkiestry, ale najpierw trzeba zdobyć instrumenty. Do reaktywowania zespołu zachęca proboszcz ks. Jan Olszewski. Dzięki jego wsparciu i inicjatywie muzyków udaje się odkupić sporo instrumentów od żołnierzy radzieckich stacjonujących w Polsce. Pierwszy powojenny publiczny występ Orkiestry Parafialnej, bo tak ją wówczas nazywano, odbywa się dopiero podczas Pasterki 1947 roku. W skład zespołu wchodzi: Tadeusz Górski, Stanisław Juśkiewicz, Antoni Salski i Kazimierz Sznajder, wkrótce zaczynają dołączać inni młodzi, m.in. Józef Bednarski, Kazimierz Błaszczak, Mieczysław Czernik,

Edward Kruczkowski, Henryk Makiewicz oraz utalentowani bracia Kuzikowie ze wsi Giemzów – Alek, Franciszek, Stefan (syn Franciszka) i Stefan (syn Wojciecha). Muzycy towarzyszą wszystkim najważniejszym uroczystościom kościelnym.

Lata czterdzieste i pięćdziesiąte to dalszy rozwój orkiestry. Wiąże się z nią na długo kolejni muzycy, m.in.: Longin Bednarski, Jerzy Krawczyk, Jan Krysiak, Jan i Zdzisław Pytka. Aleksander Siotor (od 1955 roku gra nieprzerwanie do dziś!). Muzykami kieruje zasłużony dla rzgowskiej orkiestry kapelmistrz Stanisław Juśkiewicz, który także uczy gry na instrumentach dętych młodzież z okolicznych wsi i przywiązuje sporo uwagi do podnoszenia umiejętności muzyków z zespołu. Owocuje to nie tylko wzrostem dyscypliny i poziomu gry, ale i poszerzeniem repertuaru.

W 1949 roku nowy proboszcz Edward Dąbrowski organizuje zbiórkę pieniędzy, dzięki której przybywa instrumentów dla ciągle powiększającej się orkiestry. Trzon zespołu stanowią: Leon Bednarski, Jan Frąckiewicz, Ryszard Leśniewicz, Jan Madejski, Włodzimierz Sądkiewicz, Kazimierz Urbański i Henryk Woźniakowski. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych zespół zasilają muzycy wyszkoleni już przez Stanisława Juśkiewicza: Longin Bednarski, Jerzy Krawczyk, Jan Krysiak, Jan i Zdzisław Pytkowie, Władysław Siotor i Stanisław Siutowicz.

W tym okresie orkiestra jest jedną z nielicznych instytucji kulturalnych oferujących nie tylko naukę, ale i atrakcyjną formę spędzania czasu. Dużą w tym zasługą kapelmistrza S. Juśkiewicza, któremu udaje się przyciągnąć sporo młodych mieszkańców, szkoląc jednocześnie około 100 muzyków amatorów. To olbrzymi sukces tym bardziej, że czasy są raczej trudne, zmuszają wielu muzyków do poszukiwania pracy i opuszczania rodzinnych stron. Zapewne właśnie dlatego w drugiej połowie lat pięćdziesiątych przybywa tylko trzech nowych członków orkiestry: Jerzy Krawczyk, Aleksander Siotor i Stanisław Wojtkiewicz.



Podczas pobytu we Włoszech



Orkiestra w Centrum Handlowym „Ptak”, 2001 r.

Lata sześćdziesiąte przynoszą dwa niekorzystne dla orkiestry wydarzenia: umiera mecenas ks. Edward Dąbrowski i odchodzi (1962) kapelmistrz S. Juśkiewicz, który zostaje przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej w Rzgowie. Następuje powolny upadek orkiestry

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XX wieku są trudnym okresem dla orkiestry. Co prawda przybywa kilku nowych muzyków, m.in. Jarosław Czernik, Stanisław Jeziorski, Włodzimierz Kaczmarek, Henryk Makiewicz i Stanisław Przytułski, ale brakuje pieniędzy na utrzymanie orkiestry. Odbija się to m.in. na braku w latach osiemdziesiątych nowych muzyków. W sukurs spieszy miejscowa parafia, angażując muzyków do uświetniania uroczystości kościelnych. W końcu lat osiemdziesiątych nowym kapelmistrzem zostaje Władysław Siotor, rodowity rzgowianin, jeden z wychowanków Stanisława Juśkiewicza, związany z orkiestrą od 1955 roku. Zapoczątkowuje on powolny proces odradzania się orkiestry.

Lata dziewięćdziesiąte XX wieku przynoszą przyspieszenie rozwoju Rzgowa. Powstają nowe centra handlowe, przybywa firm, rozwija się infrastruktura techniczna. Kapelmistrz W. Siotor odbudowuje dyscyplinę w zespole, znów poszerza repertuar i wychodzi na zewnątrz, prezentując dorobek podczas Wojewódzkich Przeglądów Orkiestr Dętych (od 1992 r.) i zdobywając pierwsze miejsce oraz liczne dyplomy uznania. Te wysiłki kapel-

mistrza i całego zespołu docenia nie tylko parafia angażująca muzyków do uatrakcyjnienia wydarzeń kościelnych, ale i gospodarze Rzgowa, m.in. wyposażając orkiestrę w jednolite umundurowanie, zespół organizacyjnie wspiera Włodzimierz Kaczmarek, od 1990 roku stojący na czele Zarządu Orkiestry.

W połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia Władysława Siotora zastępuje Zdzisław Warchocki. Zbiega się to niemal w czasie z włączeniem Orkiestry Dętej do Gminnego Ośrodka Kultury (1994). Kończy się etap tułaczki, teraz muzycy mogą odbywać próby w siedzibie GOK przy ul. Rawskiej 8. Zasluga Z. Warchockiego jest m.in. wprowadzenie do zespołu płci pięknej, przybywa też kilku panów: Marcin Piech, Mirosław Pietrzko, Sebastian Sądkiewicz, Tomasz Sochaczewski, Sławomir Świerczyński i Rafał Sznajder, zespół powiększa repertuar o utwory koncertowe. Podczas uroczystości zorganizowanych z okazji 90-lecia orkiestra uhonorowana zostaje m.in. listem gratulacyjnym od ministra kultury i sztuki.

We wrześniu 1998 roku kapelmistrzem Orkiestry Dętej zostaje Krzysztof Goss, legitymujący się olbrzymim doświadczeniem. Wzbogaca repertuar zespołu, poprawia się poziom artystyczny gry, po raz pierwszy muzycy organizują koncert kolęd (1998), w kolejnych latach włączają się do wielu imprez i obchodów, m.in. Dnia Dziecka, wspierają akcję zbiórki pieniędzy na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Muzyka łączy narody, łągodzi obyczaje. Te prawdy towarzyszą orkiestrze podczas pierwszej zagranicznej wizyty we włoskiej miejscowości Caronno Pertusella (2001). Potem są kolejne występy poza granicami kraju, m.in. we Francji i na Ukrainie.

Dziś trudno sobie wyobrazić Rzgów bez Orkiestry Dętej. Choć boryka się ona z wieloma problemami, stanowi przecież nieodłączny element życia kulturalnego miasta.

(P)

Dzięki rzgowianinowi Jackowi Lukasowi

Publikujemy po raz pierwszy nieznane zdjęcia dotyczące zbrodni w Babichach

Nie spodziewałem się, że po latach przyjdzie mi dopisać ciąg dalszy historii 22 Polaków zamordowanych w sierpniu 1941 roku w lesie koło wsi Babichy. Po prawie osiemdziesięciu latach światło dzienne ujrzały bowiem fotografie wykonane podczas ekshumacji ofiar hitlerowskiego bestialstwa. W aktach śledztwa prowadzonego przed laty w sprawie tej zbrodni znajdują się tylko dwa zdjęcia z ekshumacji w 1945 roku, teraz dzięki uprzejmości Jacka Lukasa pokazujemy kolejne cztery. Po raz pierwszy ujawniamy też autora tych cennych fotografii, który był dotąd nieznan.



Po raz pierwszy publikowane zdjęcia dotyczące ekshumacji 22 zamordowanych Polaków w lesie k. Babich, wykonane 21 kwietnia 1945 roku przez Mariana Stefana Lukasa, udostępnione przez jego syna Jacka



Marian Stefan Lukas, autor zdjęć wykonanych podczas ekshumacji w lesie k. Babich

- Podczas niedawnego pobytu w kościele ksiądz poinformował

cie". W ten sposób unikalne zdjęcia z 1945 roku po raz pierwszy ujrzały światło dzienne.

Jacek Lukas nie chce zbyt wiele mówić o swoim ojcu, bo najzwyczajniej pragnie uszanować jego wolę. Był człowiekiem skromnym i bronił się przed jakimkolwiek rozgłosem. Na kilka lat przed śmiercią odwiedził go znany rzgowski plastyk Jan Depczyński i namawiał do opublikowania fotografii z 1945 roku. „Jasiu, daj spokój! - miał odpowiedzieć Marian Stefan Lukas.

Ojciec pana Jacka od dziecka interesował się fotografią. Prawdopodobnie aparat fotograficzny wysokiej klasy, jak na tamte czasy, otrzymał od swojego ojca. Robił sporo różnorodnych zdjęć, głównie swoich najbliższych.

Jak to się stało, że Marian Stefan Lukas, wówczas 25-letni mężczyzna, wykonał serię zdjęć ze wspomnianej ekshumacji? Prawdopodobnie był jednym z nielicznych rzgowian, którzy posiadali wówczas wspomniany aparat fotograficzny marki „Viglander”. Nie obnosił się z tym zbyt, bo w tamtych czasach taki sprzęt wzbudzał podejrzenie chyba nawet bardziej niż radioodbiornik. Ten zabytkowy już aparat zachował się do dziś i choć liczy sobie sporo lat, nadal jest sprawny technicznie. Prawdopodobnie poproszono wówczas 25-latkę ze Rzgowa, by przy pomocy tego aparatu uwiecznił ekshumację pomordowanych. Rzgowianin nie tylko sfotografował miejsce zbrodni, czyli las i dół ze szczątkami ofiar wojny, ale i wywołał zdjęcia, tzw. stykówki. Przepuszczalnie dwa najlepszej jakości trafiły do władz i włączone zostały do akt śledztwa w sprawie zbrodni w lesie k. Babich.

Choć w tej sprawie autor niezwykle cennych fotografii zasługuje na szersze wspomnienie i uhonorowanie go, zdaniem pana Jacka Lukasa najważniejsze w tym przypadku są zdjęcia, a nie ich autor. – Te fotografie mówią wszystko, nawet po tylu latach – twierdzi pan Jacek...

Rzeczywiście wspomniane fotografie nie wymagają szerszego komentarza. Do ekshumacji ofiar zbrodni dokonanej przez Niemców doszło w końcu kwietnia 1945 roku, gdy jeszcze trwała wojna. Przypadkowo odkopane ludzkie szczątki w lasach tuszyńskich uruchomiły wówczas lawinę poszukiwań. Okazało się bowiem, że dokonano tu wiele egzekucji, a grób 22 Polaków



Po raz pierwszy publikowane zdjęcia dotyczące ekshumacji 22 zamordowanych Polaków w lesie k. Babich, wykonane 21 kwietnia 1945 roku przez Mariana Stefana Lukasa, udostępnione przez jego syna Jacka

pogrzebanych w pobliżu Babich był jednym z wielu. Część pomordowanych ze wspomnianego zbiorowego grobu rozpoznały rodziny i pochowały na cmentarzach w Łodzi i Pabianicach, pozostali spoczęli we wspólnej mogile w Tuszynie. Wszczęte wówczas śledztwo nie doprowadziło co prawda do ukarania winnych zbrodni, ale ustaliło czas egzekucji 22 Polaków – sierpień 1941 roku.

W opublikowanej kilka lat temu z inicjatywy ówczesnego

burmistrza Rzgowa Jana Mielczarka książeczce poświęconej zbrodni w Babichach znalazły się tylko dwa zdjęcia rzgowianina, teraz dokumentację dotyczącą ekshumacji z 1945 roku będzie można wzbogacić kolejnymi fotografiami.

(P)

PS Autor dziękuje za pomoc proboszczowi ks. Krzysztofowi Florczakowi i burmistrzowi Rzgowa Mateuszowi Kamińskiemu, a także Jackowi Lukasowi i jego rodzinie.

Festiwal pełen wzruszeń



To nietypowy festiwal, bo jego bohaterami byli najmłodszy mieszkańcy Rzgowa. Mowa o Festiwalu Baśniowe Tańce, który odbył się już po raz

trzeci, tym razem 26 kwietnia br. w hali sportowej GOSTiR. Uczestniczyło w nim ponad dwustu maluchów ze rzgowskiego przedszkola, którym to-

warzyszyli zarówno rodzice jak i wzruszeni dziadkowie. Była znakomita zabawa przedszkolaków i lzy wzruszenia u ich opiekunów.

Maluchy przeniosły gości w czarowany świat bajek, w którym spotkać można zarówno króla zwierząt – lwa, jak i piękną księżniczkę. Były wizyty na Hawajach

i w Grecji, podniebne podróże, a nawet podwodne eskapady. A wszystko ubarwione piosenką, tańcem i kolorowymi strojami. Trzeba było widzieć trzyletnich artystów jak debiutowali na scenie przed swoimi rodzicami i wychowawczyniami, ile wysiłku kosztowało ich wykonanie tanecznych figur, otoczenie ramieniem wymarzonej księżniczki czy pokonanie tremy.



Dzięki paniom wychowawczyniom wszystko wypadło znakomicie, co docenili goście m.in. z ratusza: burmistrz Mateusz Kamiński i przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michałak z radnymi, przekazując małym artystom liczne prezenty. Dumi z maluchów, którzy od tygodni przygotowywali się do występów przed publicznością, nie kryła też dyrektor rzgowskiego Przedszkola Mariola Mikołajczyk.

(pe)

SZANSA W „ZŁOTYM TRÓJKĄCIE”

Gmina Rzgów, przez dziesięciolecia typowo rolnicza enklawa leżąca u bram wielkiej Łodzi, w ciągu ostatniego ćwierćwiecza zmieniła radykalnie swoje oblicze. A stało się to nie tylko za sprawą centrów handlowych i Miasta Mody – wciąż niedocenianą rolę odegrały szlaki komunikacyjne i logistyka.

Powie ktoś: już w średniowieczu Rzgów leżał przy ważnych szlakach komunikacyjnych, którymi poruszali się zarówno władcy Polski jak i kupcy. To prawda, ale w XIX - XXI wieku z powodu wzrostu znaczenia Łodzi i rozwoju przemysłu w centralnej Polsce zyskały na znaczeniu najważniejsze drogowe szlaki komunikacyjne. W 2 poł. ubiegłego stulecia trzeba więc było zbudować dwujezdniową arterię w kierunku Piotrkowa, bo dotychczasowy trakt bity zmodernizowany jeszcze przez carskiego zaborcę, prowadzący do gubernialnego trybunalskiego grodu, nie spełniał już społecznych oczekiwań.

Barbara Ocicka z Uniwersytetu Łódzkiego twierdzi wprost, że „region łódzki jest predysponowany do zdobycia centralnego miejsca i pełnienia strategicznej roli w strukturach międzynarodowych łańcuchów dostaw rozwija-

jących się w Europie Środkowo-Wschodniej”.

WYGRAŁ LOS NA LOTERII

U progu XXI wieku zapotrzebowanie na nowoczesne arterie stało się sprawą pierwszoplanową. Na szczęście Łódź wygrała batalię o zlokalizowanie przebiegu drogi ekspresowej S-8 właśnie w gminie Rzgów, w niej też powstał już wielki węzeł, w którym arteria ta łączy się z autostradą A-1. Ta ostatnia umożliwia sprawny dojazd m.in. do stolicy i na Wybrzeże. Zbudowany 40-kilometrowy odcinek wspomnianej autostrady od Strykowa do węzła „Tuszyn” stanowi w znacznej części wschodnią obwodnicę wielkiej Łodzi, co ma również duże znaczenie dla małego Rzgowa.

Tak więc mamy dziś znakomitą sytuację Rzgowa, który podobnie jak Stryków wygrał los na loterii i znalazł się na skrzyżowaniu najważniejszych dróg w naszym kraju. To oznacza teraz olbrzymie

możliwości gospodarcze, a więc i czerpanie zysku ze znakomitego położenia.

Specjaliści już dawno ogłosili, że takie arterie komunikacyjne jak S-8 czy A-1 stanowią magnes dla wielu firm. Widać to znakomicie choćby na przykładzie Piotrkowa, wokół którego wyrosły potężne firmy logistyczne. Oczywiście można krytykować takie rozwiązanie, jak to czyni wielu naukowców mówiąc, że na takie magazyny nie mogą sobie pozwolić bogate kraje zachodnie, bo tam ziemia jest znacznie cenniejsza niż u nas, ale też nie można bagatelizować korzyści płynących z lokalizacji wspomnianych firm logistycznych. Dzięki nim zatrudnienie znalazło wiele osób, a przecież do kas samorządów płyną też dodatkowe dochody.

Fachowcy twierdzą, że w promieniu 5-10 km wzdłuż nowoczesnych arterii komunikacyjnych rośnie wartość gruntów, na tych terenach powstają różnorodne firmy. To zjawisko widoczne jest już także w gm. Rzgów, gdzie wzdłuż S-8, szczególnie w samym Rzgowie i Kalinku, wzrasta wartość ziemi. Ba, obserwuje się już działania spekulacji

cyjne, bo przecież na ziemi, która staje się coraz atrakcyjniejsza, będzie można nieźle zarobić. Powstające studium zagospodarowania przestrzennego wyzwoliło już olbrzymie oczekiwania społeczne, co obserwują samorządowcy.

WSPÓLPRACA Z SĄSIADAMI

Wspomniana B. Ocicka, mówiąc o obecnym i przyszłym potencjale logistycznym regionu łódzkiego zwraca uwagę nie tylko na znakomite położenie geograficzne, ale i możliwości rozwoju połączeń multimodalnych, włączenie w strukturę Transeuropejskiej Sieci Transportowej czy ciągły przyrost nowoczesnych powierzchni magazynowych. Szybki rozwój wielu inicjatyw (np. Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, połączenia kolejowego Olechów z chińskim miastem Chengdu, projektowanie „suchego portu” w Zduńskiej Woli-Karsznicach) potwierdza olbrzymi potencjał istniejący w regionie.

A Rzgów? Znajduje się w tzw. złotym trójkącie między Strykowem, Piotrkowem Trybunalskim i Łodzią, więc w przyszłości będzie mógł czerpać z tego ol-

brzymie korzyści. Mankamentem jest oczywiście wielkość gminy i liczne formalne ograniczenia, ale Rzgów już dziś powinien włączyć się we wspólne projektowanie inicjatyw gospodarczych, np. z gminami Pabianice, Tuszyn czy Brójce. Swojej szansy gmina powinna też upatrywać w koncepcji Łódzkiego Klastra Logistycznego, który w przyszłości może przyciągnąć menadżerów logistyki.

Nowe arterie komunikacyjne pochłonęły sporo atrakcyjnych terenów, np. Spółki Leśnej, straciło też i rolnictwo, dlatego dalsze inwestowanie musi być rozważne. Chodzi głównie o to, by nie zaprzepaścić innych atutów gminy, choćby przyrodniczych. Właśnie dotychczasowa polityka rzgowskiego samorządu sprawiła, że gmina stała się atrakcyjna także dla wielu przybyszów, którzy znaleźli tu spokój i czyste powietrze. Zatem w przyszłości trzeba będzie znaleźć złoty środek, by nie zaprzepaścić dotychczasowych atutów i jednocześnie skorzystać z tych dodatkowych. Jest to realne, ale będzie wymagało od samorządu dyscypliny i wyobraźni.

(RP)

Spacerkiem po Rzgowie

Nawet rodowici rzgowianie nie potrafią wskazać turyście obiektów godnych zwiedzenia w ich mieście. To efekt wieloletnich zaniedbań i braku zainteresowania promocją miasta nad Nerem. Rzgów z pewnością nie jest Krakowem czy nawet Piotrkowem, gdzie historia na każdym kroku spleta się z teraźniejszością, ale posiada również frapujące dzieje i miejsca zasługujące na odwiedzenie. Dostrzegły to wreszcie aktualne władze grodu nad Nerem.

Naszą wędrowkę po takich miejscach rozpoczniemy od Nowego Rynku, czyli dzisiejszego placu 500-lecia. Kilka wieków temu stał tutaj ratusz będący siedzibą władz miejskich, a w pobliżu znajdowała się drewniana świątynia. Wokół tej ostatniej istniał niewielki cmentarzyk, na którym grzebano rzgowskich mieszczan. Wokół wspomnianego placu znajdowało się sporo zabudowań w znacznej części wchodzących w skład gospodarstw, bo choć Rzgów już w średniowieczu uzyskał prawa miejskie, bardziej przypominał wieś niż prężny ośrodek miejski.

W końcu I wojny światowej prawie cała zabudowa rynku spłonęła prawdopodobnie od iskry z paleniska parowozu, który ciągnął wagony tramwajowe. Naj-

okazalsze kamieniczki w centrum miasta powstały zatem po tym pożarze, głównie w latach dwudziestych XX wieku. Wiele z nich zasługuje na obejrzenie choćby dlatego, że związane są z wieloma znanymi rzgowianami i wydarzeniami. Słynna kamieniczka Stachowiczów, dziś będąca w posiadaniu znanej w mieście rodziny cukierników, mieściła przez lata cenioną przez rzgowian piekarnię, tutaj w czasie ostatniej wojny hitlerowcy więzili i katowali wielu Polaków.

Najcenniejszy obiekt zabytkowy w tej części miasta to kościół z lat trzydziestych XVII wieku. Wzniesiony został na krótko przed najazdem szwedzkim na Polskę. Choć świątynia kilkakrotnie płonęła, w jej wnętrzu przetrwało

wiele cennych obiektów zabytkowych, od ołtarzy poczynając, a na rzeźbach i obrazach kończąc. W ostatnich latach kościół zyskał oryginalne witraże zaprojektowane i wykonane przez artystkę Marię Suwalską z Łodzi, a także nowatorskie ogrzewanie za pomocą pomp powietrznych. Świątynia czeka na wielki remont, jakiego tu nie było od kilkudziesięciu lat.

Warto zwrócić uwagę także na inne zabudowania kościelne, a także przyległe tereny zielone ciągnące się aż do Neru, które docelowo mają służyć wypoczynkowi mieszkańców. Na wspomnianej rzece, którą przed wiekami płynęło znacznie więcej wody, znajduje się oryginalny most stalowy, po którym do lat dziewięćdziesiątych jeździły tramwaje. Po remoncie i przystosowaniu go do ruchu pieszych, a także zainstalowaniu oryginalnego oświetlenia, obiekt ten stanowi jeszcze jedną atrakcję turystyczną Rzgowa. Dodajmy jeszcze, że na Placu 500-lecia zachowano fragment dawnego torowiska tramwajowego.

Zatrzymajmy się jeszcze na moment u zbiegu ulicy Grodzkiej i Łódzkiej, gdzie dziś znajduje się siedziba komisariatu policji. Budynek ten powstał w 2 poł. XIX wieku z przeznaczeniem na naukę miejscowych dzieci. Szybko okazał się za ciasny i trzeba było budować nową szkołę przy ul. Rawskiej, tu zaś urzędowały m.in. władze gminy, swoją siedzibę miało sporo różnorodnych instytucji i organizacji.

W centrum miasta na uwagę zasługuje park miejski, który utworzono na początku XX wieku. W ostatnich latach został on zmodernizowany i stał się oryginalną wizytówką miasta. Na uwagę zasługuje również siedziba władz miejskich. Południowa część budynku Urzędu Miejskiego znajduje się w miejscu pierwszej siedziby Ochotniczej Straży Pożarnej.

Z centrum miasta wędrujemy ulicą Rawską w kierunku najstarszego chyba w mieście placu – Starego Rynku. Warto zwrócić uwagę na oryginalne w Rzgowie bramy wiodące na podwórza domostw, tworzące zwartą, zamkniętą zabudowę, a także ślady oryginalnego budownictwa z XIX i pocz. XX wieku. Wspomniany niewielki plac należy do

nielicznych w Polsce rynków trójkątnych. Niegdyś otaczały go głównie drewniane domy mieszkalne i zabudowania gospodarcze. Według tradycji, od wieków w miejscu tym znajduje się krzyż, a od kilku lat – także zegar słoneczny. Ulica Rawska i wspomniany rynek to jedno z magicznych miejsc w Rzgowie.

Ze Starego Rynku do centrum miasta możemy wrócić np. ulicą Ogrodową czy Długą, by zatrzymać się na moment przy najstarszych domach pamiętających jeszcze XIX wiek. Szukając klimatu starego Rzgowa warto jeszcze zajrzeć na ulicę Mickiewicza i Źródłową, by wrócić do ulicy Łódzkiej. Stąd już kilka minut drogi na cmentarz, który powstał w pierwszych latach XIX stulecia i pamięta doskonale czasy napoleońskie. Na tej nekropolii spoczywa wiele pokoleń mieszkańców Rzgowa i okolicznych miejscowości.

Przedstawiliśmy tylko część tego, co warto polecić przybyszowi. A przecież nie brak atrakcji turystycznych także w okolicznych miejscowościach. Zatem nie trzeba już chyba nikogo przekonywać do wycieczki do Rzgowa. (P)

Tropami historii

NIEDOSZŁA UCIECZKA DO SZWECJI

To jedna z mniej znanych historii rzgowskiego Kościoła, o której mało kto dziś pamięta, choć stanowiła jeden z ważniejszych epizodów walki ludowego państwa z ludźmi w sutannach. A kulminacyjny moment tej akcji nastąpił 67 lat temu, dokładnie 5 kwietnia 1950 roku. Wracamy do tej zapomnianej już sprawy, jako że jednym z jej bohaterów był rzgowski wikary ks. Bronisław Gajda.

Kapłan (rocznik 1907) pochodził z Rakowa, wikarym w Rzgowie był w połowie lat trzydziestych, niedługo po wyświęceniu (1934). Po

wojnie obowiązki duszpasterskie sprawował m.in. jako proboszcz w Łasku, pracował też w Łodzi. Koniec lat czterdziestych i początek pięćdziesiątych to najtragiczniejszy okres stalinizmu w Polsce. To wówczas dochodziło do masowych oskarżeń i prześladowań wielu Polaków, w tym kapłanów. Zapełniały się więzienia ludźmi nie akceptującymi powojennych porządków, wielu tzw. wrogów ludu ginęło w tajemniczych okolicznościach. Ciężka atmosfera polityczna sprawiała, że sporo osób, które nie chciały dostosować się do obowiązujących warunków życia

społecznego, myślało o ucieczce z kraju. Próby takie podejmowali m.in. marynarze i piloci, ale wiele tego typu akcji zakończyło się tragicznie. Znamy kulisy tylko nielicznych ucieczek z kraju.

Ksiądz Bronisław Gajda według organów bezpieczeństwa publicznego należał do grupy przestępczej w łódzkiej parafii św. Józefa przy ul. Ogrodowej. Grupa ta miała podjąć próbę nielegalnego wyjazdu z kraju. W skład grupy wchodziło trzech kapłanów: ks. Alfons Kowalski ze Zgierza (inicjator spisku), Adam Bąkiewicz z parafii w Dobrej i Franciszek Studziński

- dominikanin z Krakowa, a także kilka osób świeckich.

Do aresztowania uciekinierów przez funkcjonariuszy WUBP w Łodzi miało dojść 5 kwietnia 1950 roku na gdańskim lotnisku. Zatrzymano ich pod zarzutem próby ucieczki do Szwecji. Mieli porwać samolot lecący do Łodzi. Ksiądz B. Gajda początkowo twierdził, że pojechał do Gdyni odwiedzić znajomych, a potem zamierzał powrócić do Łodzi, następnie zeznał, że chciał uciec z kraju, bo obawiał się aresztowania. Wzywano go już na przesłuchania za odczytanie listu pasterskiego. Jak można się domy-

ślać, ktoś zdradził uciekinierów, donosząc na nich do UB

Ówczesna władza nie patyczkowała się z wrogami systemu, za jakich uważała niedoszłych uciekinierów. Ksiądz B. Gajda skazany został na 10 lat więzienia. Miał jednak sporo szczęścia, bo stosunkowo niedługo po wyroku odzyskał wolność. W latach 1957-1968 był proboszczem w Krzeczowie w dekanacie bełchatowskim, potem rektorem kościoła na Krakówce w Piotrkowie i pierwszym proboszczem parafii Nawiedzenia NMP. W 1977 roku na własną prośbę przeszedł na emeryturę. Zmarł 22 września 1983 roku i pochowany został na Starym Cmentarzu w Piotrkowie Trybunalskim. (P)

RZGOWIANIE BRYLOWALI

Do tradycji lokalnej weszło już dorocznie organizowane Święto Powiatu Łódzkiego Wschodniego. 22 kwietnia br. odbyło się ono już po raz dziesiąty, tym razem w Borowej w gm. Koluszki. Tego typu obchody są zwykle okazją do podsumowań i prezentacji dorobku powiatu, a szczególnie gmin. W Borowej i Rzgów miał więc szansę na zaprezentowanie się od najlepszej strony.

Impreza odbywała się w wypełnionej po brzegi sali Ochot-

niczej Straży Pożarnej. Wśród licznych gości nie zabrakło też przedstawicieli gm. Rzgów z burmistrzem Mateuszem Kamińskim i przewodniczącym Rady Miejskiej Janem Michalakiem. Tradycyjnie już gorący aplauz wzbudził występ Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie” przygotowany pod kierunkiem Renaty Furgi. Oto migawka z tego występu udostępniona nam przez ZPiT „Rzgowianie”. (er)



Jubileusz KGW

PÓŁ WIEKU W KALINKU

Dla kobiet wiejskich były to bardzo trudne lata. Choć od zakończenia wojny minęło już sporo czasu, życie na wsi wymagało nie tylko ciężkiej pracy, ale i hartu ducha. Braki w zaopatrzeniu odbijały się ujemnie na codziennym życiu, ale brakowało też m.in. bieżącej wody i dobrych dróg.



Wycieczka pań z Kalinka do Warszawy, czerwiec 2016 roku

Ówczesne kobiety nie załamywały jednak rąk i nawet w tych trudnych czasach szukały sposobu na poprawienie warunków życia na wsi. Kobietom z Kalinka w sukurs pospieszyła nauczycielka miejscowej szkoły Felicja Byczkowska, która zaproponowała utworzenie Koła Gospodyń Wiejskich. Pani Felicja mieszkała w budynku nieistniejącej dziś szkoły, na której miejscu stoi nowoczesna remiza OSP, i znała doskonale potrzeby wsi, w tym także kobiet. Została przewodniczącą KGW i przez 9 lat kierowała kołem.

W tamtych latach do KGW należało około 40 kobiet. Or-

ganizowały liczne prelekcje, wspólnie uczyły się prowadzić nowoczesne gospodarstwo, otwierały się na nowinki techniczne ułatwiające życie mieszkańcom wsi, ale gdy trzeba było – wspierały innych w potrzebie, jak choćby powodzian w 2010 r. gdy zebrały ponad 2,3 tys. zł, 5 ton zboża, a także pościeli i koce. Tak jest do dziś.

W 1976 roku Felicję Byczkowską zastąpiła Aleksandra Pytka, dwa lata później – Anna Madej (1978), potem kołem kierowały: Aleksandra Pytka (1983), Wanda Owczarek (1984-1988, małżonka zasłużonego byłego radnego Jana), Jolanta Jaszczyk (1988),

Bożena Klink (1991), Krystyna Jach (od 1992 roku, przez 16 lat, najdłużej) i Jadwiga Adamek (od lutego 2008 roku do dziś). Obecnie do KGW należą 33 osoby. Oto skład Zarządu: Jadwiga Adamek – przewodnicząca, Renata niewiadoma – zastępczyni przewodniczącej, Wiesława Szychowska – sekretarz, Elżbieta Dąbrowska – skarbniczka, Dorota Błasiak – członkini, Komisją Rewizyjną kieruje Aneta Samiec.

Dziś kobiety z Kalinka mają do dyspozycji piękny lokal, jako że od lat korzystają ze strażnicy OSP. Przed laty było jednak inaczej, bowiem gościny użyczał im siermiężny klub „Ruchu” znajdujący się w rejonie dzisiejszego sklepu. Choć warunki były trudne, panie chętnie korzystały z wiedzy prelegentów, wymieniały się też doświadczeniami, np. z zakresu pieczenia ciast i zdrowego żywienia, i wspierały się w niełatwym życiu na ówczesnej wsi. Organizowały też spotkania oplatkowe, kuligi, liczne wycieczki krajoznawcze i turystyczne, a także zabawy dochodowe, by zarobić na potrzeby KGW.

13 marca 1992 roku – jak czytamy w kronice KGW – pożar zniszczył szkołę. W 1998 roku na jej miejscu ruszyła budowa nowej remizy. Trwała aż siedem lat, ale czekać się opłacało. Już w 2004 roku panie przeniosły się ze wspomnianej ciasnej świetlicy, wyremontowanej z inicjatywy

zasłużonego sołtysa Kazimierza Hilt i przez długi czas służącej mieszkańcom wsi, do sali OSP. W porównaniu z wcześniejszym lokalem – zyskały pałac. Mogły teraz nie tylko organizować różnorodne prelekcje, pokazy i spotkania, ale i imprezy dla mieszkańców tej dużej wsi. Jak choćby mikołajkowe dla dzieci czy z okazji Dnia Dziecka.

- Te spotkania weszły już do naszej tradycji – mówi przewodnicząca Jadwiga Adamek. – Dysponujemy świetnym zapleczem i sprzętem kuchennym, możemy organizować różnorodne spotkania i przyjęcia nawet dla 180 osób.

która jeszcze kilkadziesiąt lat temu była symbolem biedy. Od kilku lat wieś posiada asfaltową drogę i chodniki, a nawet ścieżkę rowerową łączącą miejscowość z pobliskim Rzgowem, jest też plac zabaw dla dzieci. Dużą w tym zasługą aktualnej radnej Ewy Fryczki i byłego radnego Jana Owczarka, a także sołtysa Józefa Zimonia.

Pani Jadwiga pochodzi z Romanowa, ale w 1982 roku przyszła tu za mężem i pozostała. Czuje się jak rodowita mieszkanka Kalinka. Na co dzień zajmuje się domem i gospodarstwem, dochowała się trzech synów i piątki wnucząt. 22 kwietnia br. wraz z członkiniami Koła obchodziła jubileusz 50-lecia jego istnienia. Były wspomnienia, podziękowania i życzenia, ale i troska o wieś w której przyszło im żyć i pracować. Janina Pytka, jedna z wielu



To już historia – przed dawnym Klubem Ruchu w centrum wsi stoją od prawej: Krystyna Jach, Leszek Próbka, Aleksandra Pytka, Regina Fryczka, Kazimierz Hilt i Jan Pytka. Zdjęcie pochodzi z Kroniki KGW

Kalinko przyciąga dziś wielu przybyszów z dużych miast, którzy tu się osiedlają, tworzą rodzinne gniazda i wiążą na stałe z wsią,

działaczek KGW, uhonorowana została w tym dniu prestiżowym Orderem Serca Matkom Wsi. (P)

40 LAT RAZEM

40-lecie pożycia małżeńskiego obchodzili niedawno Małgorzata i Marek Bartoszewscy z Grodziska. Pan Marek jest radnym Rady Miejskiej, a wcześniej przez wiele kadencji pełnił obowiązki przewodniczącego.

Korzystając z okazji, zapytaliśmy M. Bartoszewskiego: co trzeba robić, by doczekać tak pięknego jubileuszu? Czasy dla rodzin, a szczególnie młodych małżeństw nie są raczej łatwe,

zatem czy jest jakaś recepta na taki sukces w małżeństwie?

- Z pewnością trzeba być tolerancyjnym, a moją małżonka taka jest od lat. Żona łatwego życia ze mną raczej nie miała, gdyż bardzo dużo czasu poświęcałem pracy zawodowej i społecznej. Gdy na początku lat dziewięćdziesiątych rodziły się samorządy i odbywały się liczne spotkania, np. w sprawie instalowania telefonów na naszym terenie, zebrania ciągnę-

ły się godzinami. Wracam kiedyś z takiego spotkania o godzinie 21, a tu pod domem widzę całą wieś, która przyszła na drugie spotkanie w sprawie podatków. Trwało ono do północy...

M. Bartoszewski do końca 2014 roku był przewodniczącym Rady Miejskiej w Rzgowie, a więc w okresie największych przemian w mieście i gminie, gdy rodziły się centra handlowe i wykuwał kształt samorządu.. Dziś rodzinną firmę prowadzi syn, zaś córka pracuje w administracji skarbowej.



Dąb i trzcina

Pysznął się dąb przemawiając do trzciny. Brzmiało to tak, jak coś co Niemcy nazywają „schadenfreude”, co w dowolnym tłumaczeniu można przełożyć na niby współczucie, ale jednocześnie uciechę z czyjegoś nieszczęścia. Użalał się nad losem trzciny, którą każdy maleńki wietrzyk ledwie widoczny na tafli jeziora przygina do ziemi, a nawet maleńki ptaszek boi się usiąść, aby nie wylądować na ziemi. Jednocześnie chwalił się swoją mocą, wielkością, bo konarami prawie do-

sięgał chmur, a stawał czoło największym wichrom. Tego zazdrościli mu inne drzewa jak buki i wiązy. Jednocześnie trwał jak opoka i opiekował się licznymi krzewami i roślinami kwiatowymi, które swoimi konarami chronił przed nadmiernym słońcem dając zbawczy cień.

W dalszej części swej przemowy wyraził żal, że nie może objąć opieką również trawy, ale ona zwykle rośnie na łąkach blisko strumieni i rzek, gdzie jego konary nie sięgają, choć tam najczęściej hulają wiatry. Rezulutna trawa odpowiedziała dumnemu drzewu, że jakoś sobie radzi. Chociaż wichry często wieją mocno, to jednak jej nie łamią, a po każdym przygięciu wraca

do postawy pionowej. I zasugerowała, że ich koniec jest nieprzewidywalny i należy poczekać, jakie zakończenie przyniesie los. I takie stanowisko okazało się słuszne.

Pewnego dnia północne wiatry przygnały straszliwą burzę z huraganami, którą trawa przetrwała choć mocno przygięta do ziemi. Natomiast ten olbrzym z konarami sięgającymi chmur i korzeniami zagłębionymi głęboko w ziemi, został powalony ciosami huraganu. Jest to przestroga dla wielkich, że zbytne zadufanie w moc związaną z wielkością nie zawsze popłaca, bo mały łatwiej się podniesie z upadku.

SKONES



Młynarz Balcer spacerował wątlą miedzą dzielącą lany żółknących zbóż. Prowadził na sznurku brązową wyżlicę z obwisłymi sutkami.

- Nie wyglądasz mi na szczęśliwą. Jesteś chuda, zła i nie wierzysz mi, suko. A ja lubię cię bardziej niż tamtego psa. Szczekał, warczał, bronił się i co? Nie pomógł kobiecie w chorobie. Ty, suko, pożyczysz dług i płodnie – przemawiał z dobroliwie kpiącym uśmiechem. – Sprowadzę ci kawalera i urodzisz piękne szczenięta. Potem nakręcę bielutkiej mąki i zacznę gotować kluski na mleku. Szczenięta zrobią się tuste jak brzuch tuczony maciory. Wtedy kobieta wyzdrowieje...

Zatrzymał się na skraju wzniesienia. Zdumiewało go brzmienie własnego głosu, w którym zdradzieckie tony tłumila łagodność równa miękkiemu blaskowi późnego popołudnia. Światło spływało bezszelestnie na pola, omotując rudawą aureolą milczące skrzydła wiatraka.

Balcer był wrażliwy na piękno przyrody. Kochał psy, drzewa, kury, wiatrak i swoją ulubioną butelkę, która nawet w ciemności świeciła płomiennie niczym jutrzienka swobody.

Zaprowadził sukę do warsztatu i zamknął w klatce. Kiedy wyszedł na zewnątrz, dostrzegł coś dziwnego na ścianie wiatraka. Wisiała tam przybita gwoździa-

WIATRAK (10)

mi czerwona tabliczka. Białe litery informowały, że wiatrak jest zabytkiem.

Balcer z wrażenia na parę minut zeszytniał. Patrzył na ten napis z rosnącym uciskiem w żołądku. A potem oświadczył nim palące poczucie szczęścia. Uprzytomnił sobie bowiem nagle, że oto teraz, jak zapewniał pan Walek, nikt już nie odważy się zniszczyć wiatraka.

Odwrócił się gwałtownie od tabliczki, ponieważ na polnej drodze wznosił się kłęb kurzu, z którego wydobywał się huk silnika spalinowego. Młynarz przesunął się w lewo i skrył się za ścianę. Samochód przemknął w obłoku pyłu i skręciwszy w prawo, zatrzymał się przed chałupą.

Po chwili trzasnęły drzwiczki i oczom młynarza ukazał się postawny czterdziestopięcioletni mężczyzna. Miał płowy wąsik i dość wydatny podbródek, świadczący o uporze, chciwości i stanowczości. Obok niego stanął wąty ośmioletni chłopiec z białym karkiem pod krótko ściętymi brązowymi włosami. Z mizernej twarzy o piegowatej bladeści patrzyły na wiatrak oczy wystraszonego zwierzątka.

Z auta wysiadły jeszcze dwie kobiety i wszyscy weszli do chałupy.

Balcer wysunął się zza ściany. Poczł nagle dziwny niepokój w sercu i rękach.

- Malicki - szepnął - cała rodzina.

Przeszedł za zagonkiem żyta do podwórza i zakradł się ostrożnie pod uchylone okno. Zajrzał do środka przez szparę w żółtych zasłonkach.

Malicki pochylał się z troską nad łóżkiem, poprawiając chorej poduszkę pod głową. Spełniwszy charytatywny

uczynek roześmiał się rozkosznym basem parafialnego bonzy; w kąciuku ust błysnęła złota korona.

Jego żona siedziała z odrzuconą głową, jakby pogrążona w zadumie, obejmując ramieniem synka. Była ciemnowłosa, dumna i elegancka niczym wdowa po aptekarzu. Usta miała delikatne jak sęk w dębowej żerdzi, zdolne do szepiania modlitwy i obrzucania stekiem wyzwick samego sierżanta Burego.

Ich dwudziestotrzyletnia córka miała długie, smukłe nogi, sięgające zapewne stanika wzmocnionego fiszbinem, i śniade ręce o szczupłych, zręcznych palcach, przydatnych do naciągania uszu psotnym uczniom.

Janiakowa leżała nieruchomo, z głową zapadniętą w poduszkę. Sterczące rogi rzucały cień na żółtą zwiędłą twarz. Malował się na niej wyraz ponurego zdziwienia: oczy spoglądały ze zgorznięciem na intruzów, którzy mieli czelność przeszkadzać jej w umieraniu.

- Nie jest dobrze, Janiakowa. Zanim państwo kupi wiatrak – mówił Malicki – upłyną ze dwa lata. Kto wam przez ten czas zapewni jaki taki dostatek? Kto wspomże samotną i bezbronną w chorobie? Ten stary pomyleniec?

- To prawda. Ten głupek kocha tylko wiatrak – przyznała słabo chora.

Głos jej stracił drapieżną moc. Przypominał subtelny świst dziurawego miecha pomieszany ze szmerem papieru ściernego na surowej desce.

- Balcer to szaleniec, który w trzy dni straciłby cały majątek. Z tej miłości do wiatraka uśmiecha się głupio do wszystkich – rzekła Malicka.

- Ha, jeszcze baby mu w głowie! A nie potrafi nawet opróżnić nocnika! - skrzeknęła Janiakowa. Przy macaniu kur tak mu się płaczą myśli, że gniece wszystkie jaja. Od miesiąca nie miałam w ustach jajecznicy.

- No właśnie! A ja wezmę od was wszystko: dom, krowę, pole i wiatrak.

- Razem z tym półgłówkiem?
- Ależ nie! Ma córkę, więc pójdzie do miasta – rzucił beztrudno Malicki. – Dostanie szlafrok, ciepłe lacie i będzie bawić wnuka. A ja zapewnię wam opiekę lekarską i dobre wyżywienie.

Kobieta posłała im z łóżka spojrzeń osoby, która nie stara się już szukać możliwości wyjścia z honorem z upokarzającej, trudnej dla siebie sytuacji. Jej oczy mówiły, że dla niej księża lub lekarska pociecha byłyby tylko złudnym koloryzowaniem ponurej prawdy.

- Mój stary już czeka na mnie, więc nie mogę go zawieść. Leków mi nie trzeba – wyszeptała spieczonymi wargami. Trumna i porządny pochówek, owszem, należy mi się. Tego się nie wyrzekam.

- Och, co też wy! Jeszcze wiele życia przed wami. Będziemy was doglądać – rzekła z fałszywą troską Malicka.

- Aha... Z nadzieją, że rychło zemrę.

- Ależ skąd! Nic podobnego!

- Nie śpieszcie się tak, kochani. A dokumenty i pieniądze – zaskrzeczała stara.

- Załatwimy! Wszystko będzie! - zapewnił Malicki

- Pogrzeb też?

- No, w swoim czasie...

- Pamiętaj, Malicki! Jeśli pozwolisz, by głupi Balcer zakopał mnie pod wiatrakiem, Bóg cię ukarze!

- Nie ma obawy. Podpiszcie tylko zgodę na sprzedaż...

- Powoli, człowieku. Najpierw trumna i pogrzeb...

- No dobrze. A więc podpiszcie oświadczenie, że chcecie, byśmy was pochowali. Jutro sporządzimy akt kupna.

Malicka położyła na pościeli jakiś papier z wsuniętą pod spód okładką bloku rysunkowego. Mężczyzna włożył w chude, jakby wyjęte z wosku palce chorej czerwony długopis. Janiakowa poruszyła z wysiłkiem dłońią. Stawiała z namaszczeniem duże, kanciaste kulfony. Skończywszy, popatrzyła groźnie na Malickiego. Chciała coś jeszcze powiedzieć, ale przeszkodził jej nagły atak kaszlu, wstrząsając wychudzonym, osłabłym ciałem. Oczy jej zaszyły łzami, z ust rwały się charkotliwe dźwięki, jakie wydaje dławiący się ościami pies. Zaczęła wymiotować.

(...) Malicki ostrożnie wykręcił autem, silnik zakrzuszył się i zgasł. W klatce zaszczekała cicho wyżlica.

- Co to? On tam jest?

- Nie wiem. Może siedzi w jakiejś dziurze i patrzy na nas. Nie muszę z nim rozmawiać.

- Więc po coś nas tu przywiózł? Zapytała córka.

- Dla dobrego wrażenia.

- Nie rozumiem.

- Niech stara myśli, że wszyscy o nią dbają.

- Aha. Tylko, że ona umrze, a państwo zrobi z wiatraka kawiarnię dla turystów.

Ojciec potrząsnął zwiniętym w rulon papierem.

- Państwo jest na to za biedne, moja droga. A gdyby nawet, to mojego nie ruszą. Z tym papierem ja tu rządę, córeczko. Mogę ten wiatrak sprzedać, zebrać albo ubezpieczyć go i spalić.

Ryszard Binkowski

Rzgowska lekcja

Ważą się losy linii tramwajowej z Łodzi do Pabianic. Jest ona w tak złym stanie technicznym, że MPK rozważa jej czasowe zamknięcie, a może nawet likwidację. Prezydent Łodzi Hanna Zdanowska twierdzi, że dla niej najważniejszy jest interes łodzian, a nie mieszkańców okolicznych miast.

Piszemy o tej sprawie z jednego tylko powodu. Przed laty także w podobnych okolicznościach, przy niesprzyjającym stanowisku MPK i Łodzi, zlikwidowano tramwaj do Rzgowa, co okazało się błędem. Komunikacja autobusowa tylko w części zrekompensowała szkodę, jaką uczyniono mieszkańcom Rzgowa. Do dziś tęsknią oni za zlikwidowanym tramwajem, który był znacznie pewniejszym środkiem transportu, i ekologicznym. Dobrze byłoby zatem, aby pabianiczanie wyciągnęli wnioski z lekcji rzgowskiej i obronili linię 41 tym bardziej, że świat już dawno docenił tramwaje i nawet w wielu przypadkach przywraca zlikwidowaną komunikację szynową.

Ubolewać należy, że miasta satelickie rozlokowane wokół Łodzi

z problemem komunikacji tramwajowej zostały same. Łódzkie MPK nie chce dokładać do komunikacji publicznej innych miast, co można częściowo zrozumieć, ale

też dziwi brak wsparcia ze strony choćby państwa czy władz wojewódzkich. A swoją drogą, wielka Łódź okazuje się dziś bardziej egoistyczna niż ta sprzed I czy

II wojny światowej, choć cały czas czerpie olbrzymie korzyści z mieszkańców dojeżdżających z miejscowości satelickich.

(er)

PRODUCENT
OGRODZEŃ

siatka ogrodzeniowa, słupki, druty
panele systemowe
bramy, przęsła, furtki

TRANSPORT - cała Polska






STAIL

producent ogrodzeń

42 227-92-41, 502-615-001
Starowa Góra k. Łodzi, ul. Parterowa 4

www.tanidrut.com

Słownik nieprzeciętnych rzgowian

KS. STANISŁAW SKURA

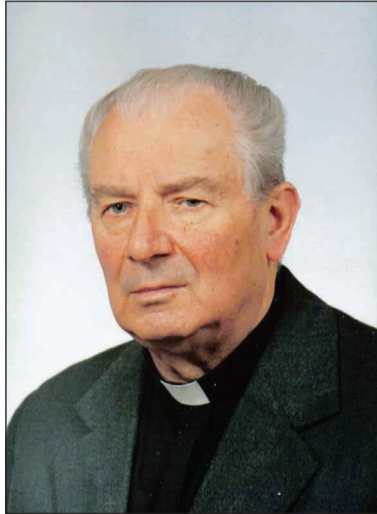
27 kwietnia minęło sześć lat od śmierci długoletniego proboszcza rzgowskiej parafii ks. Stanisława Skury. Co prawda nie urodził się w Rzgowie, ale w ciągu prawie trzydziestu lat posługi kapłańskiej i działalności na rzecz tutejszego środowiska pozostawił swój trwały ślad. Zapewne dlatego w 1998 roku otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Choć przez ostatnie lata życia był emerytem, rzgowianie nie zapominali o nim. Dlatego przypominamy postać tego kapłana.

Urodził się 6 czerwca 1929 roku w Lesisku k. Żelechlinka w wielodzietnej rodzinie. Początkowo chciał być nauczycielem, ale ostatecznie wybrał inną drogę życiową i w połowie 1954 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w wielu parafiach, m.in. w: Widawie, Łodzi, Aleksandrowie Łódzkim, Chabielicach i Zgierzu, by w listopadzie 1975 roku trafić do Rzgowa. Tu po raz pierwszy został proboszczem. Rzgów był wówczas niewielką miejscowością żyjącą w cieniu wielkiej Łodzi, spełniającą rolę sypialni.

Gdy w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych za sprawą Antoniego Ptaka zaczęło rodzić

się wielkie centrum handlowe, ks. Skura dostrzegł w nim szansę także dla sennej i zaniedbanej dotąd osady, a przede wszystkim jej mieszkańców. Kapłan cieszył się z postępującej zmiany świadomości mieszkańców, którzy zaczęli się włączać w nurt przeobrażeń, powoli wychodząc z zakłętę kręgu ubóstwa.

W tym przeobrażaniu świadomości ks. Skura miał swój duży udział. Nauczycielem co prawda nie został, ale ludzkie dusze kształtował przez wiele dziesięcioleci. Ceniła go za to szczególnie młodzież, z którą miał znakomity kontakt. To prawdziwie ojcowskie traktowanie przenosił też na młodych księży, którzy z nim współpra-



cowali. Ks. Adam Stańdo wspomina, iż rzgowski proboszcz był dla niego jak ojciec, a plebania – jak rodzinny dom.

Co przyciągało ludzi do ks. Skury? Jego wysoka kultura osobista, niesamowite uduchowanie, takt, troska o drugiego człowieka. Nikogo nie chciał urazić, nikomu nie chciał zrobić krzywdy. Z każdym usiłował znaleźć wspólny język, wspierał też gospodarzy gminy, dla których czas przyspieszonego

rozwoju był okresem niezwykle trudnym.

Parafianie cenili go jeszcze za jedną cechę: nie ustanawiał cenników za posługi, nie wołał pieniędzy. Licząc bardziej na zrozumienie ludzi, którzy widzieli przecież liczne potrzeby. Wskazywał je i liczył, że mieszkańcy sami włączą się do rozwiązywania licznych problemów. I tak rzeczywiście było. Dzięki wspólnemu działaniu i zrozumieniu powiększono cmentarz, wzniesiono nową kaplicę, świątynię pokryto miedzianym dachem, wyremontowano wieżę, pojawiła się betonowa kostka wokół świątyni. Nie można też nie wspomnieć o kaplicy w Kalinie, która zaczęła służyć mieszkańcom tej wsi. W wielu przypadkach zasięgał opinii mieszkańców, korzystał też z ich pomocy. To w trakcie tych kontaktów narodziła się przyjaźń między kapłanem i rzgowskim przedsiębiorcą Edwardem Kulantym. – Wiele skorzystałem dzięki tej długoletniej znajomości, sam też starałem się być mu pomocnym, szczególnie gdy potrzebował rady lub pomocy – wspominał E. Kulanty.

Mieszkańcy Rzgowa docenili i to, że ich proboszcz nie zamy-

kał się w czterech ścianach, lecz otwierał na ludzi i nowinki. Ks. A. Stańdo wspomina, że właśnie tutejsza parafia jako druga w diecezji – oczywiście po katedrze w Łodzi – urządziła szopkę na zewnątrz świątyni, do czego, po latach przerwy, nawiązano dopiero w ubiegłym roku. W pamięci rzgowian do dziś tkwi też wizyta Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”.

Latem 2004 roku ks. S. Skura został emerytem. Ostatnie lata jego życia, jak mówił ks. A. Stańdo, przepełnione były wielkim cierpieniem duchowym. Choć nie mieszkał już wówczas w Rzgowie, mieszkańcy grodu nad Nerem pamiętali m.in. o jego imieninach. Były to radosne chwile w jego ostatnich latach życia. Zmarł w Łodzi 27 kwietnia 2011 roku. W jego pogrzebie w rodzinnej parafii w Żelechlinku uczestniczyli ówczesni gospodarze Rzgowa: burmistrz Jan Mielczarek, przewodniczący Rady Miejskiej Marek Bartoszewski, strażacy, przedstawiciele placówek i instytucji, z którymi zmarły kapłan współdziałał przez 29 lat. Do dziś jest wspominany jako jeden z najlepszych rzgowskich proboszczów ostatnich dziesięcioleci.

(P)

Na pożółklej fotografii

MAJOWE ŚWIĘTO

Święto ludzi pracy doprowadzono do absurdu,

nowa forma świętowania, być może bez hucznych

Wówczas nie mogło zabraknąć trybuny honorowej, przed



zmuszając niejednokrotnie ludzi do pochodu. Przez ostatnie dziesięciolecia zarzucono tamte pochody, przy okazji niejako „wylano dziecko z kąpielą”. Prawdopodobnie z czasem ukształtuje się

manifestacji i przemarszów. Ważne, by nie zapomniano o idei święta za które lała się niegdyś krew ludzi pracy.

Przy okazji prezentujemy zdjęcie z obchodów 1 Maja w 1977 roku w Rzgowie.

którą defilowali rzgowianie i mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Stanisława Zaborowskiego, za udostępnienie – dziękujemy.

(Saw.)

Jak przyciągnąć turystów

Turystyka to w Rzgowie temat niemal nieznan. Przez dziesięciolecia nikt nie zajmował się tym problemem, nie troszczono się ani o promocję gminy, ani przyciągnięcie przybyszów choćby z pobliskiej Łodzi. Na szczęście zmienia się podejście do tej sprawy, o czym świadczy choćby pojawienie się kilka lat temu pierwszego w dziejach miasta i gminy przewodnika turystycznego „Rzgów – trzy kolory”.

Szacuje się, że w ubiegłym roku Ziemię Łódzką odwiedziło 4 miliony turystów. To sporo. Turysty zaglądali przede wszystkim do renomowanych ośrodków takich jak: Piotrków Trybunalski, Łowicz, Spała, Uniejów, Inowódz czy Sulejów, ale też i znacznie mniejszych miejscowości, gdzie wcześniej niż w Rzgowie doceniono rolę turystyki. Nawet w naszym województwie, gdzie mamy do czynienia głównie z jednodniowymi wypadami, turystyka może być przemysłem dostarczającym mieszkańcom całkiem niezłych dochodów. Dowodzą tego wspomniane renomowane

ośrodki, ale i rejony agroturystyczne.

Czy Rzgów ma szansę wybić się na znaczący ośrodek turystyczny? Tak, choć realizm podpowiada, że z pewnością nigdy nie stanie się konkurencją dla Piotrkowa czy Spały, choć już dziś ma do zaoferowania sporo atrakcji, np. w postaci zabytków (XVII-wieczny kościół, oryginalne założenie miasta z trójkątnym rynkiem i klimatycznymi uliczkami, stalowy podświetlany most – jedyna na razie pamiątka po komunikacji tramwajowej) czy tak ciekawych miejsc jak cmentarz wojenny z czasów I wojny światowej w Starej Gadce.

Gospodarze miasta doceniają rolę promocji i turystyki, dlatego przygotowują sporo wydawnictw reklamujących walory Rzgowa i okolic, w ostatnich latach pojawiły się też tablice informacyjne przydatne dla przybyszów, a także nowe ścieżki rowerowe. Teraz trzeba zadbać o to, by Rzgów zaczął się pojawiać nie tylko na turystycznych mapach województwa, ale i na szlakach wędrówek przybyszów.

(er)

„Zawisza” szuka pieniędzy i... członków

Gdy kilka lat temu dokonywała się pokoleniowa zmiana władz GLKS „Zawisza”, sala konferencyjna w hali sportowej pękała w szwach, teraz na spotkanie sumujące ubiegły rok przyszło zaledwie kilkunastu członków klubu i większość krzeseł stała pusta. Jak się okazało, klub liczy teraz tylko 26 członków, a nie ponad 100, jak było jeszcze kilka lat temu. Coś się niedobrego stało? Chyba tak, bo okazało się, że nawet zawodnicy grający w barwach „Zawiszy” nie są teraz członkami GLKS!



A pytanie to powtarzano jak bumerang, choć jednocześnie aktualny zarząd wykonuje kawał dobrej roboty i ma się czym

chwalić. W 2015 roku trenowało 6 drużyn ze 110 zawodnikami, teraz drużyn jest 10 i umiejętności piłkarskie zdobywa aż 220

osób. W ubiegłym roku powstała też drużyna kobieca, która nieźle sobie radzi w rozgrywkach ligowych. Na wszystkie działania szkoleniowe i towarzyszące klub dysponuje kwotą ok. 310 tys. zł, z czego 300 tys. to dotacja samorządu. Kokosów nie ma, ale jest się czym rządzić. Dlaczego zatem ubyło członków GLKS? Bo ze względów formalnych usunięto z listy tych, którzy nie płacą na bieżąco składek.

Zebrani pozytywnie ocenili zarząd i udzielono mu absolutorium za 2016 rok. Jednak brak na zebraniu wielu zasłużonych działaczy, np. Mirosława Świerczyńskiego czy Piotra Salskiego, a także trenerów i zawodników, wywołał długą dyskusję. Bogdan Papuga, b. długoletni prezes „Zawiszy”, dostrzegł w tym braku na liście członków GLKS wielu ludzi, wnoszących niegdyś znaczący wkład w rozwój klubu, jakiś błąd, w związku z tym na potrzebę zmiany statutu zwracali uwagę



również m.in. Marek Bartoszewski i Jarosław Świerczyński. Niepokój wyrażała też radna Ewa Fryczka i radny Radosław Pełka. Prezes „Zawiszy” Robert Świerczyński przyrzekał więc zmiany w tym roku, które nie będą już oznaczać odwracania się klubu od swoich członków.

Właściwie wspomniany wątek zdominował dyskusję, ale też zawoocował nowymi pomysłami

dotyczącymi m.in. zdobywania dodatkowych środków na działalność „Zawiszy”. To z pewnością duża korzyść z tego spotkania, bo związana także z powiększeniem rzgowskiej rodziny sportowej. To jeszcze jedno pole do wykorzystania przez zarząd, bo to związane ze szkoleniem młodych piłkarskich kadr jest już nieźle zagospodarowane.

(po)

Optymistycznie o „Zawiszy”

Nie wiecie się najlepiej pierwszej drużynie GLKS „Zawisza” uczestniczącej w rozgrywkach IV ligi. Ostatnio piłkarze aż trzykrotnie zremisowali, co ma znaczący wpływ na punktację i obecność w dolnej części tabeli. Piętnaste miejsce, czyli szóste od końca. nikogo

w klubie nie satysfakcjonuje, ale też nie brakuje optymizmu.

- Oczywiście chcielibyśmy lepszej gry piłkarzy, ale też nie można mieć pretensji do zawodników - mówi prezes klubu „Zawisza” Robert Świerczyński. - Być może kończy się powoli

gorszy okres w rozgrywkach, o czym zdaje się świadczyć ciekawy mecz z drużyną Strykowa. Jeśli zawodnicy wygrają więcej piłkarskich spotkań, zyskają też więcej punktów i drużyna znajdzie się wyżej w tabeli.

Oczywiście w najbliższym czasie nie ma mowy o transfe-

rach i pozyskaniu nowych zawodników, ale za to pierwsza drużyna piłkarska może zostać wzmocniona dwoma zawodnikami kontuzjowanymi w końcu rundy jesiennej: obrońcą Piotrem Czernikiem i skrzydłowym Bartoszem Krogulcem. Jeśli powrócą na boisko, drużyna zyska znaczące wzmocnienie.

Piłkarzom „Zawiszy” przydałoby się więcej zwycięstw, bo

dodają one zwykle zawodnikom skrzydeł i pozwalają uwierzyć w sukces. Nie chodzi o awans do III ligi, bo na to klubu dziś najzwyczajniej nie stać, ale o uniknięcie spadku i blamażu tym bardziej, że zarówno drużyna jak i działacze klubowi nie szcędzą sił, by drużyna dobrze służyła rzgowskiemu sportowi.

(PO)

Lepiej późno niż wcale

24 czerwca br, planowane są oficjalne obchody 70-lecia klubu „Zawisza”. Powinny się odbyć nieco wcześniej, ale nie

było ku temu ani klimatu, ani ani chęci u klubowych działaczy. Teraz zwyciężyła jednak koncepcja powrotu do korze-

ni i przypomnienia dorobku klubu, któremu wielu młodych rzgowian zawdzięcza kontakt ze sportem.

Jak nas poinformował prezes GLKS „Zawisza” Robert Świerczyński, podczas jubileuszu będzie m.in. okazja do poznania wszystkich istniejących w klubie drużyn, z pewnością atrakcją dla miłośników sportu stanie się też mecz reprezentacji władz miasta

z drużyną składającą się ze sponsorów. Jaki będzie wynik tego piłkarskiego spotkania? – nie wiemy, nie znamy też całego programu obchodów jubileuszu, bo jest on jeszcze w trakcie tworzenia.

(er)

Przybywa boisk piłkarskich

W najbliższych latach nie zanosi się na radykalną poprawę bazy sportowej w gminie Rzgów, choć z pewnością przydałoby się powiększenie stadionu przy Tuszyńskiej i poprawa zaplecza sanitarno-magazynowego

klubu. Budynek na stadionie jest siermiężny i ze zrozumiałych względów nie może zaspokoić potrzeb sporej już rzeszy młodych sportowców. Na szczęście piłkarze „Zawiszy” mogą korzystać z zespołu

boisk „Orlika”, a także pobliskiej hali sportowej GOSTiR.

W tym roku działacze klubu chcą zmodernizować tzw. małe boisko na stadionie przy ul. Tuszyńskiej, czyli dostosować je do potrzeb licznych piłkarskich drużyn mło-

dzieżowych. Jest to niezbędne, bo do klubu zgłasza się coraz więcej dzieci i młodzieży chcących trenować, a główna płyta stadionu nie może zaspokoić potrzeb wszystkich pasjonatów piłki nożnej.

Na szczęście na modernizacji małego boiska przy Tuszyńskiej nie kończą się inwestycje związane z powiększaniem bazy sportowej.

W tym roku oddane zostanie do użytku boisko sportowe przy ulicy Żwirowej w Starowej Górze, być może w niedalekiej przyszłości podobny obiekt powstanie w Starej Gadce. Zatem za kilka lat może pojawić się problem dotyczący nie braku boisk piłkarskich, ale ich należytego wykorzystania.

(BS)

MALI OLIMPIJCZYCY NA START!

Wielkie wyprawy zaczynają się zwykle od pierwszego kroku – mawiali Chińczycy, tak również jest ze sportem. Te prawdziwe olimpijskie laury nie przychodzą same, trzeba na nie pracować latami, często od wieku

przedszkolnego. Wychodząc z takiego założenia, już po raz piąty w rzgowskiej hali sportowej GOSTiR zorganizowano „Olimpiadę Przedszkolaka”, która zgromadziła ponad 200 maluchów z placówek Rzgowa,

Gadki Starej i Starowej Góry.

Były biegi, wyścigi, skoki i rzuty. Trzeba było wykazać się sprawnością, by zdobyć maksymalną liczbę punktów. Stawką było zwycięstwo placówki przedszkolnej, ale

i zdobycie pochwały rodziców czy dziadków, którzy kibicowali małym sportowcom. Tym kibicowali także m.in.: burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński oraz przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak. Po tym wysiłku

przedszkolaków – zarówno tych startujących w poszczególnych konkurencjach, jak i kibicującym swoim reprezentantom - był czas na zabawę i skonsumowanie słodczy przygotowanych przez organizatorów. Wielu małych sportowców ten dzień zapamięta na długo.

(er)

OGŁOSZENIA

- Sprzedam działki budowlane 700 i 4900 m kw. w Pabianicach, tel. 500-262-599
- Lokal w centrum Rzgowa, ok. 25 m kw., do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Wynajmę budynek magazynowo-biurowy 300 m kw., Starowa Góra, ul. Piaskowa, tel. 508-197-888
- Zatrudnię mechaników do serwisu, tel. 503-141-213
- Kupię M3/M4 w bloku, Łódź, tel. 572-677-567
- Biuro rachunkowe w Starowej Górze, tel. 501-489-133
- Zatrudnię pracowników do myjni, tel. 503-141-213
- Korepetycje: chemia, fizyka, matematyka, tel. 500-814-169
- Magazyn 65 m kw. w Rzgowie do wynajęcia, tel. 504-201-721
- Tanie pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Lokal na magazyn o pow. 100 m kw. do wynajęcia w Rzgowie, tel. 601-363-875
- Sprzedam regały sklepowe, tel. 600-882-524

- Zatrudnię do produkcji siatki ogrodzeniowej, tel. 786-122-120
- Domowe torty na każdą okazję, dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Sprzedam działki w Sławkowicach, tel. 533-511-790
- Posprzątam, umyję okna solidnie, tel. 503-696-380
- Szwalnia przyjmie szycie, tel. 796-885-762

- Nowy sklep dziecięcy „Ubrankowo”, Polros B-128, tel. 506-262-302
- Przyjmę szycie, tel. 533-511-790
- Wynajmę dom mieszkalny, Rzgów, tel. 601-894-680
- Wynajmę lokal na magazyn w Rzgowie, tel. 601-37-37-58
- Dam pracę: malarz, gipsiarz, tel. 501-576-132

- Sprzedam tanio 2 ludy sklepowe, tel. 537-387-944
- Wynajmę lokale w centrum Tuszyń (40-80m kw.), tel. 601-37-37-58
- Zatrudnię panią do prac domowych, Rydzynki, tel. 604-661-396
- Lokal 90 m kw. k. Mc Donalda, Rzgów, wynajmę, tel. 504-869-266

- Magazyn 50 m kw. wynajmę – Rzgów, k. Mc Donalda, tel. 504-869-266
- Do wynajęcia M-3, Łódź-Górna, tel. 601-075-405
- Usługi koparko-ładowarki, transport do 3,5 t, tel. 510-521-303
- Wydzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636

OSP w Starej Gadce

Czy przybędzie nowy wóz bojowy?

Zebrań sprawozdawcze Ochotniczej Straży Pożarnej w Starej Gadce zakończyło serię spotkań w jednostkach straży w gminie Rzgów, podczas których sumowano 2016 rok i ustalano plany działania w 2017 roku. Miniony rok

dla 43 druhów ze Starej Gadki był owocny i pracowity. Odnotowali 17 akcji, w tym 14 pożarów, nabyli trochę nowego sprzętu. Teraz najważniejszym zadaniem jest zdobycie środków na zakup nowego pojazdu strażackiego.

Prezes Józef Śmiechowicz mówił też o wielu innych zamierzeniach strażaków. W ubiegłym roku przybyło 2 nowych członków, ale w tym roku ma ich być aż 6. Czy uda się zakupić ciężki wóz bojowy? Dariusz Krzewiński, który stoi na czele OSP w gminie, nie ukrywał, że będzie to bardzo trudne, bo zmieniło się w kraju podejście do OSP. Teraz o inwestycjach tego typu ma decydować Państwowa Straż Pożarna, preferująca przydział nowego taboru dla PSP, ochotnicy mają otrzymywać pojazdy używane. Straże w gminie

Rzgów potrzebują 3 nowych pojazdów, na co potrzeba aż 2,5 mln zł. Samochód należący do OSP w Starej Gadce liczy sobie już 26 lat.

D. Krzewiński zwrócił też uwagę na młodzież w OSP, bez której nie będzie kontynuacji, sztafety pokoleń. Na szczęście w tutejszej OSP młodzi ludzie interesują się tematyką strażacką, uczestniczyli w powiatowych eliminacjach konkursu „Młodzież zapobiega pożarom”.

Spotkanie było też okazją do rozmowy o sprawach trudniejszych, dotyczących m.in. moni-

torowania zużycia paliwa (na początek w OSP Rzgów i Kalino), wysokich opłat za prąd i problemów własnościowych. W kularach podziwiano kronikę OSP prowadzoną przez kronikarza Ignacego Gruszkę i wspierającą go małżonkę Zofię.

Zarząd OSP otrzymał absolutorium i zobowiązał się do realizacji nakreślonych na 2017 rok zadań.

(er)



DOMY POGRZEBOWE
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL

DOM POGRZEBOWY I KREMATORIUM

GODNE POŻEGNANIE
BLISKIEJ OSOBY

KLEPSYDRA

INFOLINIA: +48 801 337 300 ☎ 24h +42 633 73 00

SIEDZIBA FIRMY: ŁÓDŹ, SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2



- salon samochodów nowych i używanych,
- serwis mechaniczny i blacharsko lakierniczy samochodów wszystkich marek,
- ubezpieczenia, kredyty, leasingi,
- wypożyczalnia aut,
- myjnia

Landcar Assistance ☎ tel. 501 504 502



ZAPRASZAMY -
„PROFESJONALNIE” NIE ZAWSZE MUSI OZNACZAĆ „DROGO”!

Starowa Góra, ul. Szeroka 2
tel. 42 225 91 31 / 42 225 91 34 www.landcar.pl

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

kat. ABT

Po wykonaniu 1. przeglądu w naszej stacji -
przypomnimy **bezpłatnym** SMS-em
o zbliżającym się terminie kolejnego!

Przy każdym przeglądzie
drobny upominek
GRATIS!

Starowa Góra, ul. Stropowa 6
tel. 42 214 11 41

Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,
W SOBOTĘ DO 16
ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupcy z Targowiska Górniak



INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzina, Konstancyjna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
	tel. 42 214-10-08
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA	tel. 42 675-1000
Pabianice	
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

Radomszczanie najlepsi

Cztery godziny trwał IV Turniej Brydża Sportowego o Puchar Burmistrza Rzgowa, z cyklu Grand Prix Ziemi Łódzkiej, którego organizatorem był rzgowski Gminny Ośrodek Kultury. W zawodach odbywających się w hali sportowej w Rzgowie wzięło udział 31 par reprezentujących sekcje brydżowe Śląska, Wielkopolski, Mazowsza i regionu łódzkiego. Turniej otworzyli: burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński i dyrektor GOK w Rzgowie Wojciech Skibiński. Zmagania trwały 4 go-

dziny. Każda para rozegrała 30 rozdań, korzystając w przerwach z przygotowanego poczęstunku.

Pierwsze miejsce w tegorocznym turnieju zdobyła para z Radomska: Marcin Zbroja i Igor Łobodziński; drugie - para z Pabianic: Jerzy Janio

i Dariusz Warwas; trzecie zaś para z Bełchatowa: Władysław Makowski i Wiesław Wachowicz.

Zwycięzcy turnieju otrzymali puchary, które wręczała zastępca burmistrza Rzgowa Małgorzata Różga oraz dyrektor GOK Wojciech Skibiński. Jubileuszowy V Turniej już za rok, serdecznie zapraszamy!

Marek Bagiński



OGŁOSZENIA

- Praca w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 505-131-614
- Stół krojczy sprzedam, tel. 500-045-921
- Stoły do szwalni sprzedam, tel. 500-045-921
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Podejmę sprzątanie, tel. 515-476-252
- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Kompleksowe remonty i wykańczanie wnętrz, tel. 502-088-343
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Przyjmę przeszywania, tel. 501-025-190
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątanania, tel. 660-724-567
- Wynajmę na magazyn 270 m kw., może być po 135 m kw., Rzgów, tel. 649-73-79
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Sprzedam wyrówniarko-grubościówkę 1400 x 300, tel. 604-477-146
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146

USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki
tel. 42 646-05-63; 695-931-495

SPRZEDAMY

nieruchomość o powierzchni 2958 m kw.

położoną w Rzgowie, ul. Letniskowa 2,
zabudowaną budynkami:

- mieszkalno-użytkowym o pow. 570 m kw.

- gospodarczym o pow. 220 m kw.

Pisemne oferty prosimy kierować na adres:

PPH POLDROB SA

92-202 Łódź, ul. Piłsudskiego 92

Blisze informacje: tel. 42 674-04-67

<p>SALON SERWIS ORYGINALNE AKCESORIA</p>	<p>TWÓJ SZCZĘŚLIWY PUNKT</p>
<p>PTAK FASHION CITY JEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY</p>	<p>HALA G, ALEJA WSCHODNIA WYSPA APPLE/LOTTO WEJŚCIE G10 605 189 431</p>
<p>PTAK FASHION CITY JEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY</p>	<p>PTAK FASHION CITY JEDYNE W EUROPIE MIASTO MODY</p>

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

Z wizytą w Mateczniku „Mazowsza”

Dla Zespołu Pieśni i Tańca „Rzgowianie” wizyta w Karolinie – Mateczniku „Mazowsza” była niesamowitym przeżyciem. Dziewczęta i chłopcy ze rzgowskiego zespołu, zapewne tak samo zafascynowani folklorem jak i rówieśnicy z „Mazowsza”, mogli dotknąć legendarnych strojów ludowych, poodychać atmosferą pałacu, który przez kilkadziesiąt lat był miejscem życia i nauki, a także ćwiczeń, prób oraz tańców, które potem podziwiał cały świat. Wśród setek eksponatów czuć było obecność tych, którzy stworzyli wspaniały zespół z Karolina: Tadeusza Sygietyńskiego i Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej.



narodowej. Owacje na stojąco i nie milknące długo brawa, nie tylko po brawurowym wykonaniu „Furmana”, to jeszcze jeden dowód na potęgę naszego folkloru, co od kilkadziesiąt lat docenia także Rzgów.

Szerzej o wizycie „Rzgowian” w Mateczniku „Mazowsza” – w następnym numerze. (PO)



A potem, już w nowej sali Matecznika był energetyczny występ „Mazowsza”. Folklor, jaki można podziwiać tylko w takim miejscu i w takim wykonaniu, w gruncie rzeczy nic się nie zestarzał, choć aranżacje wielu utworów, będące dziełem wspomnianych twórców „Mazowsza”, mają już po kilkadziesiąt lat.



W przyszłym roku zespół z Karolina obchodzić będzie 70-lecie istnienia. Podczas wspomnianego koncertu z okazji Międzynarodowego Dnia Tańca „Mazowsze” pokazało, że jest wciąż młode i atrakcyjne, że rodzimy folklor jest częścią naszej wspaniałej kultury

MYJNIA-TIR



WAMAZ
TRUCK SERVICE

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW

503 14 12 13
ul. Demokratyczna 89